10 GR Warszawa, sobota 28 maja 1938 r. Nr 49 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

NOWA RZECZPOSPOLITA

Po przykrych zgrzytach w Gdyni

Skandal na warszawskim ratuszu

Nietakt posła Walewskiego wywołuje reakcję Słowaków

Wspominaliśmy już o pobycie w Warszawie dwóch delegacji słowackich, udających się do Gdyni na powitanie delegatów emigracji słowackiej z Ameryki.

Na wybrzeżu gdyńskim doszło do pierwszego zgrzytu, gdyż na holowniku który ruszył na spotkanie „Batorego" wiozącego delegację amerykańską, **„dziwnym trafem" zabrakło miejsca dla oficjalnej delegacji rządu czechosłowackiego, na czele której stał zastępca premiera Hodży, Słowak dr Czerno.** Zmieściły się tam tylko... **delegacja hlinkowców, poseł Gwiżdż i kilku dziennikarzy z prasy sanacyjnej.** Oficjalna delegacja powitała przybyłych **dopiero na wybrzeżu.** Gdy poseł czechosłowacki przy rządzie polskim dr Slavik ukończył swoje powitalne przemówienie — z pewnej grupy trzymającej się na uboczu padł okrzyk:

„Niech żyje niezależna Słowaczyzna!" — **co wywołało wśród przybyłych Słowaków konsternację** i niemiły zgrzyt po raz drugi zmącił przebieg uroczystości powitalnych.

Do prawdziwego jednak skandalu doszło podczas przyjęcia delegacji na ratuszu warszawskim.

Mówcy komitetu powitalnego z tymczasowym prezydentem miasta p. Starzyńskim na czele, **mimo obecności na sali zastępcy premiera Hodży, wspomnianego wyżej dra Czerno, oraz posła Slavika, starali się usilnie by w mowach ich nie padło ani razu słowo „Czechosłowacja" lub wspomnienie choćby, iż podczas powitania obecna jest oprócz hlinkowców także oficjalna delegacja rządu czeskiego.**

Przykry nastrój dosięgnął szczytu podczas przemówienia posła Walewskiego, referenta budżetu MSZ, który w pewnym momencie zwrócił się do delegacji słowackiej życząc jej **osiągnięcia pełnej niezawisłości Słowaczyzny. Słowa te wywołały niesłychaną konsternację wśród obecnych na sali Słowaków.**

Dr Hledko, **przewodniczący delegacji amerykańskiej,** w odpowiedzi na to przemówienie **podkreślił ze specjalnym naciskiem,** że skoro przemawiający politycy i parlamentarzyści polscy istotnie tak kochają Słowaków i Słowację, jak o tym przed chwilą zapewniali obecnych — **to niechże pomogą im bronić Republiki Czechosłowackiej przed grożącym jej niebezpieczeństwem.**

„My bowiem — mówił dr Hledko — jedziemy do Pragi z **misją pojednania i zgody, by w tym krytycznym dla naszej Ojczyzny momencie, zjednoczyć wszystkich Czechów i Słowaków dla obrony całości i niepodległości naszego państwa — Republiki Czechosłowacji".**

Ta replika przyjęta została hucznymi oklaskami przez wszystkich obecnych na sali Słowaków co skonfundowało ogromnie posła Walewskiego i jego kolegów z komitetu.

Niefortunny występ posła Walewskiego pociągnął za sobą **natychmiastowe opuszczenie, po replice dra Hledko, sali ratuszowej przez większość delegacji słowackiej.**

*

Delegacja amerykańska wyjechała wczoraj wieczorem do Różemborku — siedziby ks. Hlinki, którego stan zdrowia budzi ostatnio poważne obawy. We wtorek delegacja przybędzie do Pragi.

Człowiek, który posiada dowody...

Zza kulis carskiej policji i GPU

Brzozowskiego oskarżono fałszywie

Przyjechał do Warszawy z Paryża dawny przywódca lewych socjalistów rewolucjonistów (eserów), E. Dobkowski, który już kilka razy występował w naszej prasie w obronie Stanisława Brzozowskiego i atamana Petlury. Dobkowski pracował razem z Burcewem nad wyświetlaniem kulis tajnej policji w Rosji, ale następnie poróżnił się z nim z powodu **dawnego członka ochrany Bakaja, który w swych rewelacjach niesłusznie oczernił niewinne osoby, a w tej liczbie i Brzozowskiego,** Dobkowski posiada — jak twierdzi — **dowody, iż zarzuty względem Brzozowskiego były niesłuszne.**

W sprawie Petlury Dobkowski pisał w 1929 r. w gazetach „Czas" i „Epoka" oraz wydał broszurę w języku francuskim. Zdobył on szereg cennych dokumentów (z których część poprzednio w Rosji, a niektóre później w Paryżu), co do tajnych działań carskiego departamentu policji i bolszewickiego GPU Posiada **ciekawe dane co do zniknięcia rosyjskich generałów w Paryżu Kutiepowa, Millera i innych,** oraz **sensacyjne rewelacje o wielu zabójstwach i przestępstwach, które przygotowywali agenci GPU w Polsce, Francji i innych krajach.**

Pismo francuskie „L'Oeuvre" z dn. 18 stycznia br. ogłosiło, że Dobkowski tworzy w Paryżu komitet dla rehabilitacji Brzozowskiego i przywiezienia jego ciała do kraju i odniosło się nader sympatycznie do tych poczynań.

Ostatnio Dobkowski wyjaśnił swe nieporozumienia z Burcewem i pogodził się z nim, przy czym ten ostatni oświadczył, że **żadnych danych przeciwko Brzozowskiemu nie posiada oprócz tych, które w swoim czasie dostarczył mu Bakaj.** Dobkowski zaś udowadnia, że **Bakaj świadomie przedstawił sprawę Brzozowskiego w ujemnym dla niego świetle.**

Co do Petlury ma on jakoby w ręku namacalne dowody, że zabili go agenci GPU, których narzędziem był Szwarcbard.

Dobkowski nosi się z projektem utworzenia w Warszawie **komitetu, który by miał na celu oczyszczenie pamięci Stanisława Brzozowskiego.** Należy tylko życzyć p. Dobkowskiemu powodzenia w jego zamiarach, gdyż w interesie Polski leży, by z wybitnego przedstawiciela literatury naszej zdjęte zostało ohydne piętno.

Jasno i otwarcie

Przegrana karta Kremlu

(w) Lenin powiedział, że Hiszpania będzie drugim krajem europejskim, gdzie zapanuje komunizm. Hiszpania bowiem tak samo, jak Rosja, nie posiada silnego stanu trzeciego i rozwiniętego kapitalizmu, więc jej pierwotny ustrój pozwala na różne eksperymenty. W ten sposób Europa miała być wzięta we dwa ognie od północo-wschodu i od południo-zachodu, a pożar rewolucji społecznej rozszerzyłby się od jednego jej krańca do drugiego.

Idea ta pomimo swego egzotyzmu zyskała popularność w Rosji i urzędowa literatura sowiecka przedstawiała ją, jako wyraz „najgłębszych przeżyć duszy ludu rosyjskiego". Temat ten poruszała nawet poezja w osobie Majakowskiego, który napisał wiersz: „Granada, Granada, Granada moja"!... W wierszu tym kozak doński pędzi na koniu przez dalekie stepy, przyśpiewuje sobie te słowa i marzy o wyzwoleniu Hiszpanii spod ucisku społecznego jej grandów.

Wbrew tym przepowiedniom Hiszpania oparła się zwycięsko pochodowi komunizmu. Nawet czerwona Hiszpania nie stała się sowiecką. „Hiszpański Lenin" Caballero musiał ustąpić, a rządy objął po nim przedstawiciel prawego skrzydła socjalistycznego — Negrin.

Z chwilą przebicia się wojsk powstańczych do Morza Śródziemnego i rozdarcia czerwonej Hiszpanii na dwie części, losy rządowców zostały przesądzone. Obecnie jest już tylko kwestią czasu opanowanie całego kraju przez gen. Franco.

Nie pomoże Sowietom pocieszanie się, że „ziarna posiewu komunistycznego, mimo iż chwilowo przywali je gruda reakcji, zakiełkują prędzej czy później". Przyjrzenie się bowiem z bliska praktykom bolszewickim, odstręczyło od nich najbardziej zagorzałych zwolenników.

Zdają sobie zresztą z tego sprawę i Sowiety, gdyż Stalin rozkazał nie poruszać w obchodach pierwszego maja „sprawy iberyjskiej" i polecił wywieźć pośpiesznie archiwum kominternu z Barcelony.

Kreml przegrał na całej linii swą kartę hiszpańską. Klęska zaś jego polityki osłabi w znacznym stopniu wpływy sowieckie w Europie. Po Hiszpanii miała przyjść kolej na Francję. Obecnie wszystkie te szerokie plany spaliły na panewce.

Sowiety straciły całkowicie swą atrakcyjność dla mas europejskich. To, co się dzieje wewnątrz Bolszewii, odstrasza od nich najskrajniejsze nawet żywioły i otwiera oczy najbardziej zaślepionym.

Strach przed polskim słowem

KATOWICE, 27.5. Jadąca w środę do Niemiec grupa polskich robotników została zatrzymana na granicy, przy czym odebrano jej pieniądze, papiery i dokumenty pisane w języku polskim z tym, że gdy wrócą w piątek do pracy otrzymają z powrotem wszystkie zatrzymane pieniądze oraz część dowodów.

W piątek w godzinach porannych jadącym na roboty do Niemiec odebrano wszystkie polskie gazety, nawet te, w które owinięta była żywność. Zatrzymane w środę rzeczy zostały im oddane z powrotem.

Specjalna tabela wyścigowa na stronie 8-ej

Katolicy opuszczają teatr

Demonstracja antyhitlerowska w Wiedniu

Bluźniercze przedstawienie w obecności Goeringa

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

WIEDEŃ, 28.5. Z okazji pobytu Goeringa odbyła się w teatrze „Scala" uroczysta premiera sztuki Hansa Nöshoe — „Krähwinkel", ośmieszającej b. kanclerza Schuschnigga, jego rządy, a przede wszystkim Kościół katolicki.

W pewnej chwili, gdy w akcie drugim, w scenie przed stawiającej spowiedź (!), aktor, przebrany złośliwie w szaty duchownego, zachowuje się w sposób niesłychanie prowokujący uczucia katolickie, wobec grającej rolę penitentki aktorki — na sali zawrzało zawrzało.

Odezwały się sykania, gwizdy i okrzyki, przy czym wiele osób powstało z miejsc i demonstracyjnie opuściło widownię.

Fakt ten dowodzi, że mimo niesłychanego teroru — katolicy austriaccy nie pozwolą obrażać swych uczuć religijnych.

Brat zabił brata

Kainowa zbrodnia i samobójstwo

Między braćmi Adamem i Aleksandrem Jakubiakami w Lesznie pod Warszawą, w powiecie błońskim, trwał od dawna spór na tle majątkowym. Adam czuł się pokrzywdzony podziałem majątku i winę za to zwalał na swego brata.

Zapowiedział też pomstę.

Bracia Jakubiakowie od jakiegoś czasu nie odzywali się do siebie. Ale ostatnio spotkali się przypadkowo razem u sąsiadki, Michaliny Głowackiej.

Nie wytrzymali, żeby sobie wzajemnie nie powiedzieć kilka przykrych słów. Sprzeczka zamieniła się w bójkę, podczas której mniej opanowany Adam uznał, że nadeszła pora zemsty. Dobył rewolweru i strzelił do brata trafiając go. w głowę.

Aleksander Jakubiak upadł na ziemię brocząc krwią. W przypuszczeniu, że brata już zabił Adam drugą kulę wpakował w skroń sobie. Padł trupem na miejscu.

Wezwano policję i lekarza. Stwierdzono śmierć Adama i agonię Aleksandra. Wywieziono obu do Warszawy: jednego do prosektorium, drugiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Już?...

Jak donosi Agencja „Kabel", w kołach działaczów związków zawodowych w Warszawie krąży wiadomość że dotychczasowy prezes zarządu głównego Zjednoczenia Kolejowców Polskich p. inż. Dziekoński w najbliższym czasie ustąpić ma ze swego stanowiska.

Fakt powyższy notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Warszawa domaga się wiaduktów

Dość utrudnień komunikacyjnych

Kto ma inwestować: kolej czy magistrat?

Przyzwyczailiśmy się tłumaczyć, że wszystko zło stolicy wypływa z wadliwej gospodarki naszych poprzednich gospodarzy — Rosjan. Brudy i nieporządek w Warszawie kładziemy na karb Rosjan, brak kanalizacji i słabe skomunikowanie z przedmieściami, to — też skutki niewoli itd.

Już czas skończyć z tym nie męskim tłumaczeniem i wybitnym brakiem odpowiedzialności za stan rzeczy w stolicy.

Ostatnio wiele się mówi o metro, o idealnym rozwiązaniu kwestii komunikacji wielkiego miasta. Ale nie tak prędko znajdą się miliony na budowę kolejki podziemnej. Nie możemy zaś — w obecnym złym stanie komunikacji czekać na metro latami... Trzeba doraźnie coś przedsięwziąć i naglące potrzeby miasta — zaspokoić.

Tymi potrzebami są obecnie wiadukty, które by w szybki i bezpośredni sposób połączyły — np. Wolę z Ochotą, Mokotów z Żoliborzem itp.

Głosy z Żelaznej i Targówka

Potrzeba wiaduktów zachodzi wszędzie, gdzie linie kolei stykają się z arteriami miasta. U nas szczególnie odczuwa się konieczność tych połączeń, gdyż obwodowa kolej dawnej Warszawy i kolej tzw. wiedeńska kor kują rozwój komunikacji i sprawiają to, że kilka dzielnic jest pozbawionych w ogóle dojazdu tramwajów. Te same powody wywołują wielkie trudności z przeprowadzeniem sieci kanałowej, wodociągowej itp.

Dotychczasowe wiadukty, które min. komunikacji starało się realizować są niewystarczające. Cóż bowiem znaczy te 4 — czy 5 wiaduktów w obrębie wielkiej i wciąż rozbudowującej się Warszawy?

Wiadukt na Żelaznej, który od 3 lat jest wykańczany i który wreszcie ma być w tym roku oddany do użytku, połączyłby Leszno — Chłodną przez Żelazną z aleją Jerozolimską i — śródmieściem.

Następny wiadukt byłby pomiędzy ul. Bema na Woli a ulicą Szpaka na Ochocie, celem zapewnienia dostępu Woli do dworca Zachodniego.

Z najdalszych krańców Warszawy woła o głos zapomniany i odsunięty od spraw stolicy — Targówek? A wiaduktu aż „się prosi" przy ulicy Radzymińskiej!

Okęcie i Żoliborz

Swego rodzaju wyczynem komunikacyjnym jest przedostanie się w szybki i bezpośredni sposób do lotniska na Okęciu.

Tutaj szosa krakowska — główny wylot na Kraków — przecina się w jednym poziomie z koleją radomską na Okęciu i trzeba niejednokrotnie czekać na wolny przejazd 2 lub 3 kwadranse, aby wreszcie tramwaj czy auto — mogło bezpiecznie i swobodnie przejechać. Zbudowany w tym miejscu wiadukt ułatwiłby dostęp do lotniska, na które dziennie śpieszy kilkaset osób do pracy w pobliskich warsztatach lotniczych.

Z kolei b. ważnym punktem komunikacyjnym byłoby połączenie wiaduktem Warszawy z Żoliborzem, prócz tego, który istnieje dla odciągnięcia połączenia z ul. Bonifraterską i Miodową.

Nie sposób wyliczyć wszystkich potrzebnych wiaduktów — potrzeba ich bowiem tyle, ile jest przecięć ulic szynami kolejowymi. Prawdopodobnie pozostanie to dla nas jedynie marzeniem.

Apel do dyrekcji kolei

Któż jednak będzie o nas myślał i zacznie budować te najpotrzebniejsze wiadukty?

Ojcowie miasta mówią, że chociaż ta sprawa leży w ich interesie, to nie jest jednak ich obowiązkiem i pokazują palcem na dyrekcję kolei.

A więc opinia publiczna domaga się wiaduktów, zarząd miejski obiecuje interesować się, a my wszyscy zwykli śmiertelnicy — czekamy!

(M. K.).

Protekcja „pani majorowej"

Zaprowadziła „dobroczyńców" do kryminału

Wanda Piorunkiewiczowa ma dom to teraz wiele znaczy. A tu chodziło o takich, którym tytuły są potrzebne. Bo dziś nie otrzyma inaczej posady, jak tylko za pośrednictwem osób ustosunkowanych i utytułowanych.

Piorunkiewiczowa miała także przyjaciela. Był nim Henryk Kędzierski. Ten znowu był „majorem". Właśnie do niego „pani majorowa" posyłała kandydatów na posady. A chętnych szukali wśród bezrobotnych Aleksander Piechowiak i Kazimierz Senuch. Rozpowiadali o stosunkach pani „majorowej" takie cuda, że naiwni łatwo dali się nabierać.

Jednak oszustwa nie mogły trwać wiecznie. Kiedyś musiały się skończyć i skończyły się, gdy zaczęły napływać skargi od oszukanych, którzy płacili za posady po kilkaset złotych, bo to chodziło przecież o stanowiska urzędnicze. Jak stwierdzono, przez dochodzenie policyjne, ogółem szajka „pani majorowej" zdołała zebrać około 20.000 zł. Pani „majorowa" i jej kompania siedzą w kryminale.

Sąd Najwyższy przeciw chłoście w szkołach

Sąd Najwyższy orzekł co następuje:

Aczkolwiek naruszenie nietykalności cielesnej samo w sobie stanowi przestępstwo z par. 1 art. 239 kk ścigane z oskarżenia prywatnego, to jednak karcenie dzieci przez ich bicie, dokonane przez nauczyciela, będącego urzędnikiem, stanowi czyn zawierający cechy przestępstwa z art. 286 kk, albowiem pomimo specjalnych uprawnień, jakie posiada nauczyciel w stosunku do dzieci, stosowanie jakichkolwiek kar cielesnych, a więc i zwykłego bicia, jest zakazane przez statut publiczny szkół powszechnych.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH

Fachowe pomocnice domowe

z dyplomami czekają na pracę

W ub. tygodniu został zakończony Kurs Gospodarstwa Domowego dla bezrobotnych kobiet Warszawy, organizowany przy ośrodkach Zdrowia i Opieki Społ., celem udzielenia im nie tylko pomocy materialnej, ale — podniesienie poziomu życia rodzinnego.

Kurs przeszkoleniowy trwał 2 miesiące i obejmował naukę gotowania, prania i sprzątania.

Przeszło czterdzieści kobiet otrzymało „dyplomy" fachowych pomocnic domowych.

Kto więc potrzebuje pomocy w domu, niech skorzysta z chętnych i czekających na pracę kursistek.

Bezrobotni pracownicy umysłowi z pierwszorzędnymi kwalifikacjami zwracają się z gorącą prośbą do społeczeństwa o kierowanie swych zapotrzebowań do pracy przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy na m. st. Warszawę, Marszałkowska 141,

Działy następujące:

1) Rutynowanych Buchalterów
2) „ Kasjerów
3) „ Korespondentów
4) „ Agronomów
5) „ Nauczycieli
6) „ Techników
7) „ Inżynierów
8) „ Biuralistów
9) „ Stenografów
10) „ Maszynistki

ODDZIAŁ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
ul. Marszałkowska 141, telefon 32-16 i 2.04-73

Na ekranie

„Groźny Bill"

Roma

Cóż można powiedzieć o tym filmie. Że jest właściwie reinkarnacją filmową dawnych „westernów", które ongiś królowały niepodzielnie w kinach. Filmy te stanowiły pierwszy etap rozrastającej się podówczas kinematografii amerykańskiej, a wyrazem ich powodzenia były niezliczone wersje przygód Toma Mixa, jakie do dziś dnia spotkać można w kinach podrzędnych.

Filmy te posiadały swe niewątpliwe i na wielką skalę zakrojone walory kinowe. Dzięki swej formie wysunęły na plan pierwszy w filmie — plener, co było też ich największą zasługą.

W filmie wyświetlanym obecnie w Romie oddychamy tym plenerem w zupełności. Akcja toczy się na tle malowniczych krajobrazów Meksyku, a tłem ku niej służy pasmo niezwykle, emocjonujących zwłaszcza młodzież, przygód groźnego bandyty o złotym sercu.

W roli tytułowej — Wallace Beery. Któż jak nie ten genialny aktor, mógłby lepiej zagrać tę rolę. Czuje się on w swym żywiole, dając nam raz jeszcze dowód żywotności swego talentu.

Poza tymi dwoma momentami trudno doszukiwać się czegoś więcej. Scenariusz dość naiwnie sklecony. Bohaterowie to typy, albo zdecydowanie dodatnie, albo zdecydowanie ujemne. Niczym szachownica. Jeden pionek czarny, to inny musi być biały. Reżyserskо film stoi na poziomie filmów... specjalnie przeznaczonych dla młodzieży.

Nadprogram znakomity. Kreskówka kolorowa Disney — doprawdy majstersztyk w całym tego słowa znaczeniu. Warto go zobaczyć kilkakrotnie. Przyznam się, oglądałem go już trzykrotnie. W tym miejscu warto podkreślić niezwykły pietyzm dyrekcji kina w dobieraniu artystycznych dodatków do właściwego programu.

A. U.

Tajny okólnik przedwyborczy

henleinowców

PRAGA, 27.5. Zarząd partii Niemców sudeckich wydał tajny okólnik, rozesłany kierownikom powiatowym oraz szefom propagandy organizacyj powiatowych, który obecnie dostał się do rąk czechosłowackich.

Okólnik ten wydaje następujące polecenia: „W punkcie 3 — Ulotki oraz materiał propagandowy przeciwników należy starać się dostać do swoich rąk, o ile możliwości w całości, i następnie zniszczyć. We wczesnych godzinach rannych w dniu wyborów wysłać specjalne patrole, które wykonają to polecenie. Mieć na uwadze personel propagandowy przeciwnika.

Punkt 5. — Zasada w stosunku do zebrań: zebrania przeciwników winny pozostać bez najmniejszego rezultatu.

Punkt 6. — Gdyby było możliwe, miejscowe organizacje socjalistyczne i komunistyczne pozyskać dla partii. Po zgłoszeniu przystąpienia należy sztandary, transparenty itp. tych organizacji publicznie spalić na rynku.

Należy rozwiązać również akcję, aby przeciągnąć na swoją stronę kandydatów, którzy zostali zgłoszeni z innych list".

Powiększenie stadionu WP

Na mecz piłkarski z Irlandią, który się odbędzie na stadionie WP. w Warszawie w dniu 22 bm. stadion zostanie specjalnie rozbudowany.

Polski Związek Piłki Nożnej zwraca tym razem specjalną uwagę na powiększenie pojemności miejsc stojących, które zamiast 15.000 pomieszczą 20.000 widzów.

Miejsca siedzące przed trybunami będą też powiększone w ten sposób, że ustawione będą dodatkowe rzędy ławek. Obok bramek staną specjalne trybuny. Wszystkie miejsca będą numerowane.

Eliminacje kajakowe

Przygotowania do zawodów Polska-Niemcy

We czwartek na torze regatowym w Brdyujściu odbyły się ogólnopolskie regaty kajakowe z udziałem czołowych naszych zawodników.

Regaty miały charakter eliminacji przed meczem Polska — Niemcy, który rozegrany zostanie 12 czerwca rb. w Berlinie. Wyniki notujemy:

Na dystansie 10 km:

Kajaki 2-ki wyścigowe: 1) Bazaniak — Wolniewicz (Poznań) 47:19,8 m., 2) Nadolny — Służeżwski 47:47,6 m.

Kajaki 1-ki wyścigowe: 1) Sobieraj (Poznań) 50:30,4 m, 2) Wejszewski (Toruń) 54:01,6 m.

Składaki dwójki wyścigowe: 1) Wichary — Homel (Katowice) 52:37 m.

Na trasie 1.000 m:

Kajaki 2-ki wyścigowe: 1) Bazaniak — Wolniewicz 3:55,9 m., 2) Nadolny — Służewski 3:68,6 m.

Kajaki 1-ki wyścigowe: 1) Sobieraj 4.14, m, 2) Wejszewski 4:21 m.

Na trasie 600 m.

W konkurencji pań:

Kajaki 2-ki wyścigowe: 1) Mrozówna — Prasówna (Toruń) 2:43,6 m.

Kajaki 1-ki wyścigowe: 1) Prasówna 2:42,1 m, 2) Hincówna (Toruń) 2:51,4.

OGRÓD ZABAW
100 Pociech
W sobotę 28-go i niedzielę 29-go maja br.
ASY PIOSENKI TAŃCA I HUMORU
Bezpłatne widowiska na otwartej scenie ogrodowej
DUET ADRIAN — tańce charakterystyczno - komiczne, ZOFIA TERNE — artystka Cyrulika Warszawskiego w swoim przebojowym repertuarze, DUO HEINRICH — tańce akrobatyczno - salonowe, WANDA CEZARSKA, piosenki i tańce, STANISŁAW WOLIŃSKI, książę komików, ulubieniec publiczności.
Otwarcie ogrodu w soboty o godz. 4 po południu, w niedziele i święta o godzinie 11 przed południem.
Wejście do ogrodu tylko 25 groszy. Młodzież i szeregowcy — 15 groszy.
(. 55)

NO-TEATR ELITE (k 7) MARSZAŁKOWSKA 81-A
ZŁOTO NA ULICY i ROMANTYCZNY MILIONER

SFINKS Senatorska 2. pocz. 4, 6, 8, 1
Nasze ceny: 75 gr. i 1 zł.
SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA
z Grossówną i Sielańskim
(k 11)

ROMA P. 5, 7, 9
GROZNY BILL
w przerwach koncert
(k 9)

CASINO pocz. 3, 5, 7
DAMA PIKOWA
(k 5)

KINO TON Puławska 39 p. 5,15 7,15 9,15
HURAGAN
W roli głównej: Doroty Lamour, C. Aubrey Smith i Raymond Massey

COLOSSEUM pocz. 3, 5, 7
ZEMSTA TARZANA
(k 6)

Wykwintne czapki sportowe
J. Młodkowski
Pl. 3 Krzyży 18. Marszałkowska 92.

kino CZARY
CHŁODNA 29
„MAGICZNY KLUCZ"
„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE"
(k 1)

HOLLYWOOD
HOŻA 29
POD ŻÓŁTĄ FLAGĄ
(k 2)

KOMETA CHŁODNA 49
DUNIA CÓRKA POCZMISTRZA
i rewia
(k 3)

Czy w Raciborzu zamordowano Polaka?

Sprzeczne informacje prasowe

Piątkowy katowicki „Kurier Wieczorny", posiadający szczególnie dobrze zorganizowaną służbę informacyjną ze Śląska Opolskiego, podał wiadomość z Raciborza o napadzie niemieckich bojówkarzy na robotnika Polaka Rudolfa Wójcika. Wójcik szedł ulicą ze swym synem i rozmawiał po polsku. Nie podobało się to bojówkarzom, którzy napadli nań i tak ciężko go pobili, że po przywiezieniu do szpitala zmarł.

Wiadomość o śmierci robotnika polskiego wywołała w całym województwie śląskim wielkie poruszenie, całkowicie zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę te nieznośne warunki życia, w jakich mimo wszystkich paktów i deklaracji żyje ludność polska w Trzeciej Rzeszy.

W późnych godzinach wieczornych katowicki oddział PAT-a ogłosił komunikat stwierdzający, że wiadomość o zabiciu Wójcika podana przez „Kurier Wieczorny" jest fałszywa, a podobny wypadek nie zdarzył się. Niezależnie od oświadczenia PAT-a dzisiejszy krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny" w depeszy z Katowic podtrzymuje jednak całkowicie informacje katowickiego dziennika.

W tym stanie rzeczy trzeba co najmniej zaczekać na dalsze informacje, które niewątpliwie przyniesie dzisiejszy „Kurier Wieczorny" i wstrzymać się z przedwczesnym kwalifikowaniem jego informacji, jako „szkodliwej roboty", jak to zbyt pochopnie czyni dzisiejszy „Kurier Poranny". Nikomu oczywiście w Polsce nie zależy na zadrażnieniu stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami, ale trudno od niezależnej prasy polskiej wymagać, aby przemilczała nieprzyjemne fakty, jeżeli istotnie były dokonane. Pod tym względem zresztą nie ma na Śląsku różnicy między prasą niezależną a ozonową („Polska Zachodnia").

W podnieconej atmosferze nie sposób oczywiście uchronić się od zamieszczenia czasem jakiejś nieścisłej wiadomości, niestety wiemy jednak z doświadczenia, że to co prasa polska podaje na temat losów naszych rodaków w Trzeciej Rzeszy, jest drobnym ułamkiem tego, co na ten temat należałoby pisać, i dziwnie jakoś nie harmonizuje z tą obfitością informacji, jaką poświęca się 10-krotnie słabszej liczebnie mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Konferencja wojskowa w Berchtesgaden

Dowódcy armii, floty i lotnictwa u kanclerza Hitlera

BERLIN, 28.5. Najwyżsi dowódcy armii niemieckiej: marsz Goering, generałowie Brauntitsch i Keitel oraz admirał Raeder wezwani zostali do Berchtesgaden, gdzie odbyła się pod osobistym przewodnictwem Hitlera konferencja, poświęcona omówieniu spraw związanych z sytuacją w Czechosłowacji.

Żadnego biuletynu o przebiegu konferencji dotąd nie ogłoszono.

Mapa katolicka Europy

Prasa francuska o mowie kardynała Pacelli

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 28.5. Mowa budapesztańska kardynała Pacelli na kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie poruszyła sumienia wszystkich narodów katolickich. Cała prasa zachodnia jest pełna artykułów podkreślających stanowisko Watykanu ogłoszone w Budapeszcie, czyli w samym sercu Europy środkowej. Będzie ona miała głęboki wpływ na ustosunkowanie się wszystkich społeczeństw katolickich do pogańskiego krzyża Rzeszy Hitlera, jak się wyraża dziennik „Epoque".

Należy również podkreślić z naciskiem, że w mowie kardynała Pacelli uderzały ankcenty identyczne, z tymi, z jakimi raczył się zwrócić do katolików kardynał Baudrillart, które go wywiad udzielony „Nowej Rzeczpospolitej" podały dziś na pierwszej stronie w tekście i całkowicie z zaznaczeniem źródła wszystkie wielkie organy prasy francuskiej z „Journal des Débats", „Figaro" i „Epoque" na czele.

Fakt, że dwaj książęta Kościoła katolickiego: kardynał włoski i legat papieski Pacelli, tudzież wielki historyk francuski i członek Akademii kardynał Baudrillart — zgodnie potępili doktryny totalizmu, jako antychrześcijańskie i nie różniące się w niczym od komunistycznych — uważany jest za doniosły czyn polityczny, który nie będzie mógł pozostać bez głębszych następstw dla wielu krajów Europy.

Redaktor naczelny „Figaro" Lucjan Romier kreśli dziś pewnego rodzaju mapę katolicką Europy, w której wykazuje, że właśnie katolicyzm będzie tą przeszkodą (l'obstacle catholique"), o którą potknie się i rozbije totalizm we wszystkich jego formach i kolorach.

„Z jedynym wyjątkiem Rumunii — pisze Romier — cała połać Europy biegnąca wzdłuż linii Bałtyku i Adriatyku jest w swej większości katolicka. Ekspansja niemiecka na wschód musi więc spotkać się z oporem katolików węgierskich, chorwackich, polskich itd.

Mowa budapesztańska kardynała Pacelli skupia pod sztandarem Stolicy Apostolskiej wszystkie wielkie państwa Europy środkowej, wschodniej i naddunajskiej i oznacza, że katolicyzm staje dziś naprzeciwko totalizmowi w całej swej potędze duchowej i moralnej.

Jest rzeczą znamienną, że nawet giełdowo finansowy „L'Information" poświęca artykuł wstępny mowie kardynała Pacelli'ego. ‚Przemawiał on w języku francuskim — pisze „L'Information — „więc fakt ten, jak i sama mowa daje dużo do myślenia włoskiej szkole politycznej, jak zresztą i wszystkim środowiskom katolickim, które zmuszone będą wypowiedzieć wszystkie wnioski logiczne historycznej odtąd enuncjacji na kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie".

Wyrok na Codreanu

BUKARESZT, 28.5. Wyrok skazujący przywódcę żelaznej gwardii Codreanu na 10 lat ciężkiego więzienia, wywołał w kraju silne wrażenie i komentowany jest jako dowód zdecydowanej woli rządu radykalnej likwidacji subsydiowanych przez obce państwa organizacji wywrotowych.

Przed drugą serią wyborów

Czechosłowacja spokojna i zdecydowana

PRAGA, 28.5. Druga seria wyborów samorządowych odbędzie się w 2.740 gminach z czego z czego 1.660 położonych jest w Czechach, 740 na Morawach i na Śląsku, 22 na Słowaczyźnie i 58 na Poddkarpackiej Rusi.

FORTYFIKACJA GRANICY

WIEDEŃ, 28.5. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że akcja umacniania granicy przez Czechosłowację przybiera z każdym dniem na sile.

Z granicy niemieckiej można gołym okiem dojrzeć stanowiska artylerii czechosłowackiej.

P. STRANG W SUDETACH

PRAGA 28.5. Kierownik środkowoeuropejskiego wydziału Foreign Office, Strang, przybył wczoraj do Pragi i odbył natychmiast dłuższą konferencję z posłem angielskim Newtonem. Strang zabawi w Pradze kilka dni i wyjedzie prawdopodobnie dopiero po wynikach drugiej części wyborów.

Jednocześnie bawią w Pradze posłowie czescy w Londynie i Paryżu — Massaryk i Ossusky.

Strang udał się wczoraj wraz z brytyjskim attaché wojskowym płk. Strongiem na terytoria Niemców sudeckich celem obserwowania sytuacji.

WOJSKO — ZOSTANIE

PRAGA, 28.5. Wicepremier czeski Bechyne oświadczył wczoraj w wywiadzie prasowym, że zarządzenia wojskowe nie zostaną cofnięte dopóki będzie trwała obecna sytuacja i to bez względu na to, kto zabiega o ich cofnięcie.

Tylko naród złamany może zrezygnować ze swych gwarancji bezpieczeństwa. Zarządzenia wydane przez rząd, były absolutną koniecznością dla obrony kraju i pod tym względem między rządem, a narodem panuje najzupełniejsza jednomyślność.

„Przez 2 lata polityką — a potem siła zbrojną"

Anglia gwarantką pokoju

LONDYN, 28.5. Premier Chamberlain na konferencji z członkami rady naczelnej zw. zawodowych, w której oprócz premiera ze strony rządu brali udział ministrowie: spra. zagr. lord Halifax i obrony sir Thomas Inskip — oświadczył, iż koniecznością jest przyśpieszenie rozbudowy zbrojeń angielskich.

Premier stwierdził, że jeśli zw. zawodowe dopomogą rządowi do wykonania jego planów dozbrojeniowych w ciągu najbliższych dwóch lat — Anglia stanie się potęgą militarną o tak dominującej przewadze, że każdy napastnik cofnie się przed nią.

Jeśli Anglia polityką swą zdoła zahamować wojnę przez 2 lata — będzie mogła po dwóch latach zagwarantować pokój swą potęgą zbrojną.

Brunatny Wiedeń burzy się

LONDYN, 28. 5. Jak donoszą korespondenci z Wiednia, Gauleiter Buerkel wezwany został do Berlina, co stoi w ścisłym związku z zamierzoną surową „czystką", do której zmusza kierownictwo partii — rosnące niezadowolenie, sabotaż i bierny opór wobec nakazów partii.

Przybycie do Wiednia szefa „Gestapo" Himmlera i masowe aresztowania, jakich dokonano w nocy z czwartku na piątek w ub. tygodniu, uważane jest za dowód zaostrzenia terroru „Gestapo" na terytorium byłej Austrii.

Wyniki pierwszej serii wyborów

Za Henleinem — 70,6%

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

PRAGA, 28.5. Dokładne obliczenie wyników pierwszej serii wyborów samorządowych wykazuje, że na 173.113 ważnych głosów, stronnictwo Henleina otrzymało 121.623 głosy, niemieccy socjaliści i komuniści 21.299, a stronnictwa czeskie razem 30.191. Znaczy to, że przeciw Henleinowi wypowiedziało się 51.490 głosujących, czyli 29,4 proc. uzyskał on więc zaledwie 70.6 proc. wszystkich głosów.

Wzrost głosów niemieckich, i to nie wszędzie, na korzyść Henleina niczego nie dowodzi, gdyż Czesi, w stosunku do wyniku wyborów parlamentarnych w r. 1935 — wszędzie niemal zwiększyli ilość posiadanych mandatów o jeden do dwóch.

Ambasador Suvic jedzie do Moskwy

PARYŻ, 28. 5. Tutejszy ambasador sowiecki Jakub Suric udaje się w najbliższych dniach do Moskwy celem złożenia rządowi sowieckiemu sprawozdania ze swej działalności we Francji.

Emigracyjny dziennik rosyjski „Poslednije Nowosti", dobrze zwykle poinformowany o zakulisowych sprawach ambasady sowieckiej w Paryżu, twierdzi, że ambasador Suric kilkakrotnie już otrzymywał naglące wezwania z Moskwy — zawsze jednak zdołał jakoś umotywować swe pozostawanie w Paryżu.

Obecnie zabrakło widać przekonywujących argumentów i p. Suric po długim wahaniu zdecydował się opuścić bezpieczną Francję i wyjechać do ZSRR.

Uczeń zabity przez tramwaj

Ulicą Filtrową jechał na rowerze 16-letni Władysław Kosiński uczeń szkolny. Przed nim jechała taksówka, która nagle zahamowała i Kosiński chcąc ją wyminąć skręcił na tor tramwajowy. W tej samej chwili nadjechał tramwaj i chłopiec dostał się pod koła ponosząc śmierć na miejscu.

Śmierć przy pracy

W ogrodzie Hosera na Okęciu robotnik Władysław Nowacki został przygnieciony ciężkim blokiem żelaza. Inni robotnicy blok odsunęli, niestety, Nowacki już nie żył.

Jeszcze jeden „zamachowiec"

Gen. Goriaczew — rozstrzelany

MOSKWA, 28.5. Jeden z najzdolniejszych dowódców armii czerwonej kawalerii, gen. Goriaczew, który wraz z z marsz. Budiennym należał do trybunału wojennego, który skazał marsz. Tuchaczewskiego na śmierć, został aresztowany.

Goriaczew był dowódcą kawalerii w białoruskim okręgu wojennym, a ostatnio zastępcą dowódcy kijowskiego okręgu wojennego. Oskarżony został o rzekomy spisek, mający na celu zdobycie Kremla i aresztowanie, względnie zamordowanie Stalina, Woroszyłowa i Jeżowa. Oskarżenie opierało się na zeznaniu jednego z podsądnych w procesie grupy Rykowa-Bucharina.

Na mocy wyroku specjalnego trybunału GPU — Goriaczew został rozstrzelany.

Donosła ustawa brytyjska o aprowizacji na wypadek wojny

LONDYN, 28.5. Rząd brytyjski wniósł do prezydium Izby Gmin projekt ustawy, nadającej rządowi daleko idące uprawnienia w zakresie aprowizacji i dostaw artykułów pierwszej potrzeby na wypadek wojny.

Projekt przewiduje udzielenie rządowi prawa skupywania i gromadzenia zapasów żywnościowych, paszy, nawozów, benzyny, i innych artykułów, niezbędnych dla potrzeb ludności i państwa w czasie wojny.

Ponadto ustawa udziela rządowi prawa: 1) subsydiowania rozbudowy spichrzów, znajdujących się normalnie w rękach prywatnych, 2) budowy specjalnych spichrzy dla magazynowania zapasów, zakupionych przez rząd z funduszów publicznych oraz 3) utworzenia w tym celu specjalnych funduszów, zasilanych ze skarbu brytyjskiego.

Ustawa ma na celu umożliwienie rządowi nagromadzenia dostatecznych zapasów dla zaspokojenia potrzeb ludności cywilnej na okres kilku miesięcy oraz zapobieżenia w ten sposób nadmiernemu wzrostowi cen.

Ustawa przewiduje wysokie grzywny za uchylanie się od współdziałania z rządem lub odmowę udzielenia niezbędnych informacji.

Przyjęcie ustawy bez sprzeciwu jest zapewnione.

Ks. Poskrobko z Warszawy u Ojca św.

Ojciec św. przyjął na audiencji prywatnej ks. prałata Jana Poskrobko, proboszcza warszawskiej parafii Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze.

CERĘ piękną i gładką uzyskasz pijąc SOK Kwitnącego Łopianu Mag. E. Gobieca, Warszawa, Miodowa 14. Apteki i Drogerie. Flakon zł 1,80. (t 40)

Polska produkcja spółdzielcza

rozrasta się z roku na rok

służąc wyłącznie spółdzielniom

Rozwajająca się ostatnio spółdzielczość spożywców w Polsce może się poszczycić bardzo poważnymi wynikami. — Hurtowina Związku „Społem", która dokonała w roku ubiegłym obrotów na sumę 91 milionów złotych, jak największym przedsiębiorstwem handlowym w Polsce. Praca wychowawcza prowadzona przez Związek „Społem" obejmuje wielotysięczne rzesze, a działalność gospodarcza ogarnia coraz nowe dziedziny, sięga nawet za morze, zwiększa nasze możliwości eksportowe, ruguje szkodliwe pośrednictwo, tworzy polski aparat gospodarczy.

Znaną jest rzeczą, jak nasza gospodarka jest silnie skrępowana więzami zależności od ludzi i instytucji obcych polskim interesom. Tak zwane „ośrodki dyspozycji gospodarczej" znajdują się w mocy ludzi, dla których polski interes państwowy i narodowy jest albo pustym dźwiękiem albo też nawet czymś sprzecznym z interesem osobistym.

W tym świetle rozrost polskiego aparatu spółdzielczego nabiera tym większego znaczenia, że jest on rdzennie polski, powstały z zasobów najbardziej słabych gospodarczo warstw ludności — przeważnie z robotników, rolników i pracowników umysłowych.

Gdy mówi się o spółdzielczości spożywców, to zwykle ma się przed oczami sklepy spożywcze, czasem hurtownie spółdzielcze, a jednak ci, co bywają w sklepach spółdzielczych po zakupy, wiedzą, że mogą tam nabyć artykuły produkcji spółdzielczej, a więc spółdzielczość ogarnia nie tylko dziedzinę wymiany towarowej, lecz i wytwórczości.

Dlaczegoż jednak spółdzielcy zajmują się produkowaniem towarów?

Głównym powodem, który skłonił spółdzielców do zakładania własnych fabryk, jest przekonanie, że w obecnym systemie gospodarczym głos decydujący ma wielki fabrykant. Rola handlu w naszych czasach zmniejszyła się znacznie. Kupcy nie mogą dyktować cen za towary przemysłowi wedle swojego upodobania, lecz muszą się stosować do warunków, ustalonych przez właścicieli fabryk. Ci zaś wzmacniają swoje szanse przez zawieranie między sobą porozumień, tworzenie karteli, trustów, syndykatów itd., ustalających metody działania, określających ceny, rozmiary produkcji, podział rynku itd. Aby więc mieć wpływ na kształtowanie się życia gospodarczego, nie wystarcza opanować wymiany, trzeba również wejść na drogę produkcji.

Zrozumiano to już dawno za granicą. W Anglii np. produkcja spółdzielcza jest wszechstronnie rozbudowana, dzięki temu spożywca angielski ma możność oddziaływania na rzecz swoich interesów: producenci prywatni muszą produkować swoje towary w sposób jak najbardziej właściwy i kalkulować swoje ceny na rzetelnym poziomie, jeżeli chcą konkurować z produkcją spółdzielczą. Podobnie dzieje się w krajach skandynawskich, a przede wszystkim w Szwecji.

U nas w Polsce produkcja półdzielcza nie osiągnęła jeszcze tak znakomitych rozmiarów, jak w krajach zachodnich Europy. Przyczyn tego należy szukać w mniejszej zamożności naszego kraju oraz w późniejszym zapoczątkowaniu ruchu spółdzielczego. Jednak rozwój tej produkcji pozwala żywić nadzieję, że wkrótce będzie ona odgrywać w Polsce tak doniosłą rolę, jak w Anglii, Szwecji, Danii itd.

Obie fabryki zwiększają znacznie swą produkcję. Dzieje się to od lat. Ze skromnych początków polska produkcja spółdzielcza rozrosła się znacznie i nadal co roku zwiększa się ilościowo i ulepsza jakościowo. Rozszerza się również zakres artykułów produkowanych — co roku niemal tworzą się nowe oddziały w tych fabrykach.

Bardzo ważnym przedsięwzięciem spółdzielczym jest rozpoczęta w końcu ubiegłego roku budowa fabryki przetworów owocowych w Dwikozach pod Sandomierzem w obrębie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Będzie to na szeroką skalę i w nowoczesny sposób urządzona fabryka. O rozmiarach jej świadczy to, że przerabiać będzie ona rocznie przeszło 300 wagonów jarzyn i owoców. Między innymi będzie się tu wytwarzać produkt mało jeszcze rozpowszechniony w Polsce, a mianowicie tzw. płynne owoce — napój orzeźwiający i znakomicie zastępujący dotychczasowe, często nie tylko nie higieniczne, lecz i szkodliwe napoje. Płynne owoce — to w odpowiednich warunkach wyciśnięty i odpowiednio przechowany sok z owoców bez alkoholu, bez szkodliwych dodatków konserwujących, smaczny i dający spożywcy pełną wartość owocu.

Bardzo ważną zaletą produkcji spółdzielczej jest fakt, że opiera się ona na robotniku dobrze wynagradzanym — robotniku czującym się współtwórcą wielkiego dzieła społecznego.

F. Zagórny.

Wzrost produkcji spółdzielczej

Prowadzone przez Związek „Społem" zakłady wytwórcze wykazują coraz większy rozwój. Zarówno fabryka czekolady i słodyczy we Włocławku jak i zakłady chemiczne w Kielcach oraz młyn w Sokołowie Podlaskim z roku na rok powiększają produkcję. Wartość sprzedanych towarów własnej produkcji wyniosła w r. 1935 zł 232.925, w 1936 — 5.548.094 zł, a w r. 1937 — 7.609.253 zł. W porównaniu z r. 1936 wzrost wartości wyrobów własnej produkcji wyniósł 37,2 proc.

Zjazd okręgu warszawskiego

W Warszawie w sali Domu Społecznego im. Żeromskiego odbył się zjazd spółdzielni okręgu warszawskiego przy udziale 160 osób. Ze sprawozdań, jakie złożyli przedstawiciele Centrali i Oddziału warszawskiego, wynika, że obroty towarowe w okręgu warszawskim wzrosły w 1937 r. przeszło o 21 proc., przy czym obrót artykułami z marką „Społem" wykazał w wielu wypadkach wzrost ponad 75 proc. Przyrost spółdzielni w okręgu warszawskim wyniósł w okresie sprawozdawczym ponad 20 nowych placówek.

Kronika spółdzielcza

W dniach od 14 do 27 bm. odbył się w Ustroniu pod Łodzią kurs spółdzielczy zorganizowany przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Łodzi. Udział w kursie brało 80 osób, w czym 40 kobiet. Uczestnicy słuchali przez 4 godziny dziennie wykładów, jedną godzinę poświęcając dyskusjom nad wygłoszonymi referatami, resztę zaś czasu zużytkowując na sporty i wypoczynek.

Spółdzielczość na wsi

rozwija się pomyślnie

Ruch spółdzielczy szczyci się tym, że zwycięsko wyszedł z ciężkiej próby kryzysu gospodarczego. Gdy wiele przedsiębiorstw prywatnych załamało się, zmniejszyło obroty lub pracowało bez zysków, spółdzielnie ciężko wprawdzie odczuły pogorszone warunki gospodarcze — nie odbiły się jednak one na nich w tym stopniu co w dziedzinie przedsiębiorstw prywatnych. Można mówić raczej o pewnym zahamowaniu czy zwolnieniu tempa rozwojowego niż o załamaniu. Dotyczy to zwłaszcza spółdzielczości spożywców.

Najcięższy był dla ruchu spółdzielczości spożywców rok 1932. Już jednak w następnym roku nastąpiła duża poprawa w tej dziedzinie. 74 procent spółdzielni spożywców zrzeszonych w związku „Społem" pracuje w tym roku z nadwyżkami, a dochodowość ogólna spółdzielni podniosła się o 1%.

Poczynając od roku 1934, ruch spółdzielczy wskazuje spotęgowaną prężność. Powstają liczne nowe spółdzielnie, w istniejących przybywają nowi członkowie, wzrastają obroty, kapitały i nadwyżki. W rezultacie związek „Społem", który w 1933 roku zrzeszał 794 spółdzielnie, w dniu 1 stycznia 1938 r. doszedł do podwojonej prawie ilości, bo do 1531. Daje to pewne pojęcie o niezwykle ożywionym ruchu założycielskim spółdzielczości spożywców.

Charakterystyczną cechą tego ożywienia w ruchu spółdzielczym jest fakt, że nowo założone spółdzielnie są przeważnie spółdzielniami wiejskimi.

Tak więc, bywały wypadki, że uboga wieś, by zgromadzić fundusz zakładowy, podejmowała się pracy przy budowie np. dróg, z tym, że wszystkie zarobki szły w całości na udziały w spółdzielni. Z reguły wszystkie urządzenia spółdzielni są wykonywane bezpłatnie przez członków. Dostarczają oni potrzebnych materiałów, sami wykonywują lady, półki itd. Bardzo często się zdarza, że członkowie spółdzielni wiejskiej chcą mieć jak najbardziej realny obraz swojej organizacji — budują dla niej dom. Dzieje się to zwykle w ten sposób, że gromada wiejska ofiarowuje bezpłatnie spółdzielni plac pod budowę, członkowie dostarczają budulca, furmanek do przewozu materiałów, no i rąk roboczych. Kupuje się tylko to, czego na wsi nie sposób wykonać, a więc szyby, okucia itd. Każdy taki dom spółdzielczy jest widomym dowodem niezwykłej solidarności i ofiarności polskiej wsi.

Ten pęd wsi polskiej do organizowania się w spółdzielniach spożywców w charakterystyczny sposób odbił się na całości ruchu: w spółdzielniach spożywców zrzeszonych w Związku „Społem" panowała dotychczas względna przewaga procentowa robotników. Ostatnie lata przyniosły zmianę w tej dziedzinie — obecnie względną przewagę mają rolnicy. W 1937 roku skład członków według zawodów przedstawiał się następująco: rolnicy — 40 proc., robotnicy 34 proc., urzędnicy 14 proc., inne zawody 12 proc.

Stawia to przed związkiem „Społem" nowe zadania. Najważniejszym z nich jest sprawa organizacji skupu ziemiopłodów.

Już obecnie związek „Społem", docierając bezpośrednio do źródeł produkcji rolniczej, osiągnął dość pokaźne rezultaty. A więc, od kilkunastu lat związek „Społem" kupuje u rolników jaja i skportuje je za granicę. Dalej „Społem" skupuje od rolników zboże do swego młyna w Sokołowie, kasze, miód, grzyby, orzechy, owoce itp. Akcja ta nastręcza wiele trudności ze względu na wielką różnorodność gatunków, cen oraz nierównomierność podaży. Czynione są też usilne starania, by poprawić istniejący stan rzeczy.

Jak wygląda akcja gospodarcza „Społem" w życiu spółdzielni wiejskich świadczy następujące wyliczenie: związek „Społem" dostarcza spółdzielniom wiejskim artykułów przemysłowych na sumę około 30 milionów złotych rocznie, odbiera zaś produktów rolnych surowych i produktów przemysłu rolnego na sumę 37 milionów złotych. Oprócz tego zakupy spółdzielni związkowych dokonane bezpośrednio od członków rolników należy ocenić na sumę około 15 milionów zł. Razem daje to ponad 50 milionów złotych rocznego obrotu. Samego zboża „Społem" zakupuje około 4 tysięcy wagonów rocznie, dostarczając je dla spółdzielni spożywców w okręgach robotniczych — w wielkich miastach, na Śląsku, Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim. W ten sposób wiąże się na drodze spółdzielczej interesy spożycia i produkcji zarówno wsi jak i miasta.

Przykładem dodatnich skutków skupu artykułów rolnych przez spółdzielczość jest fakt, że podjęcie skupu jaj przez „Społem" w kielecczyźnie automatycznie podniosło ceny na ten artykuł wszędzie, gdzie działa „Społem".

Akcją skupu ziemiopłodów podejmowana przez „Społem" za pośrednictwem spółdzielni wiejskich rozwija się systematycznie. Wymaga ona zwiększenia środków pieniężnych oraz przypływu sił fachowych. W miarę zdobywanego doświadczenia oraz stopniowego przeszkolenia wiejskich działaczów spółdzielczych przechodzi się do wyższych i trudniejszych form pracy spółdzielczej, obejmujących skup płodów rolnych i artykułów hodowlanych i zbyt ich — w oparciu o silną centralę gospodarczą.

Dalszym poważnym etapem rozszerzenia przez „Społem" akcji skupu ziemiopłodów będzie uruchomienie zakładów przemysłowych w Centralnym Okręgu Przemysłowym, w Dwikozach pod Sandomierzem. Zakłady te będą produkować przetwory owocowe, między innymi t.zw. „owoce w płynie" — niesfermentowany sok owocowy. Według dotychczasowych obliczeń w Dwikozach będzie się przerabiać rocznie ponad 300 wagonów owoców i warzyw. Zaczna część surowców będzie dostarczona naturalnie przez spółdzielnie wiejskie.

Rozwój spółdzielczości spożywców postępuje wielkimi krokami. Już obecnie kilkanaście tysięcy ludzi, pracujących w zarządach i radach nadzorczych wiejskich spółdzielni, zdobywa wiedzę i doświadczenie gospodarcze. Przychodzi im w tym z pomocą działalność wychowawcza Związku „Społem". Rokrocznie na licznych kursach przeszkala się gospodarczo tysiące ludzi. W roku 1937 liczba ich doszła do 9 tysięcy.

W ten sposób wieś polska, organizując się spółdzielczo, dźwiga swoją kulturę materialną i społeczną.

T. Janczyk.

Polska spółdzielczość

w Małopolsce

to zacięta walka z żywiołem ukraińskim

Sprawa organizowania gospodarczego ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej nabiera coraz większego znaczenia, zwłaszcza wobec zamiarów rządowych uaktywnienia tej dzielnicy, czemu dano wyraz w obradach ostatniej konferencji gospodarczej we Lwowie.

W trzech województwach Małopolski Wschodniej działa znakomicie zorganizowana spółdzielczość ukraińska. Stopień skooperatyzowania ludności ukraińskiej jest bez porównania wyższy niż polskiej. W każdej wsi ukraińskiej działają organizacje spółdzielcze, grupujące się w jeden centralny związek z siedzibą we Lwowie, który za pomocą wyspecjalizowanych central gospodarczych organizuje całe życie gospodarcze wsi ukraińskiej. 1 stycznia 1938 r. do związku ukraińskiego należało 3331 spółdzielni, liczących 587.000 członków. Gdy się weźmie pod uwagę, że rodzina ukraińska składa się przeciętnie z 5 osób, to z całą słusznością można twierdzić, że społeczeństwo ukraińskie w Małopolsce Wschodniej jest całkowicie skooperatyzowane.

Sile gospodarczej i rozwojowej ukraińskiej spółdzielczości nie dorównywuje polska spółdzielczość w tej samej dzielnicy. Działają tu 122 spółdzielnie polskie, liczące 27.900 członków. Poza tym istnieją jeszcze przy kółkach rolniczych zgrupowanych w Małopolskim Towarzystwie Rolniczym, 890 sklepów spożywczych, grupujących około 23.000 członków.

Tak więc, na jedną spółdzielnię polską przypada przeciętnie rocznie 115.000 złotych obrotu, na jedną spółdzielnię ukraińską — 43.800. Fundusze własne w polskich spółdzielniach wynoszą — 26.100 złotych, w ukraińskich — 5.500 złotych.

Ludność polska zamieszkująca ziemie południowo-wschodnie Rzeczypospolitej musi szukać samoobrony i samopomocy gospodarczej w ruchu spółdzielczym. Powstające licznie nowe spółdzielnie spożywców, przypływ członków w już istniejących świadczą o tym, że Małopolska Wschodnia jest wdzięcznym terenem dla pracy spółdzielczej i że ludność w Polsce rozumie spółdzielczość jako właściwy sposób samoobrony gospodarczej.

I. S.

Losowanie książeczek PKO

Dnia 27 maja 1938 r. odbyło się w PKO drugie publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii V grupy „B".

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniosiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 kwietnia 1938 r.

Premie po 500 zł padły na nr nr: 626.598 652.945 653.054 657.429 658.202

Premie po 250 zł padły na nr nr: 605.901 612.750 614.201 615.070 619.637 620.359 621.880 622.050 624.955 626.601 631.312 631.777 635.055 635.679 636.307 637.911 639.200 639.208 640.808 641.294 648.657 653.823 654.258

Premie po 100 zł padły na nr nr: 600.317 600.672 602.589 602.743 605.121 605.699 606.098 608.123 608.580 609.609 609.848 610.259 610.311 611.116 614.435 615.961 619.757 620.023 620.091 620.240 620.879 622.981 623.670 624.418 624.485 624.647 625.413 616.755 626.760 629.826 629.370 629.499 629.932 629 940 630.054 630.557 631.298 631.441 631.790 632.071 632.838 632.910 634.691 634.958 635.680 636.438 636.591 637.002 639.053 639.123 639.239 641.257 641.601 641.723 642.547 642.771 642.792 643.147 644.096 644.145 644.240 644.324 646.449 647.288 648.257 649.277 649.278 649.519 649.654 650.444 650.557 650.597 651.256 653.36 654 449 654.590 654.992 655.482 555.796 657.245 658 553 658.842 658 888 659.025

Premie po 50 zł padły na nr nr: 600.021 600.257 601.147 601 352 602.160 602.516 602.823 603.343 603 467 603.555 603.666 604.218 604.513 604.856 605.029 605 253 605.539 605.717 606.189 606 458 606 952 607 439 607.479 607.591 608.540 609.817 610 795 610.930 611 383 611.440 611.599 612.238 612.347 612 742 612.882 612.923 613.720 613.805 613 961 614.695 614.728 614 958 615.403 615.659 616.263 616.417 616.437 616.522 617.439 617.469 618 670 619.112 619.138 619.423 620.648 620.662 621.252 621.350 621.368 621.526 621.560 621.832 622.111 622.571 622.796 623.131 623.525 623.602 623.679 623.748 623.815 624.069 624.098 624.601 624.783 625.061 625.405 625.734 626.046 626.210 626.799 627.005 627.155 627.195 627.878 628.262 628.514 628.563 628.607 628.939 629.993 630.352 630.583 630.646 631.534 631.600 631.684 631.784 632.130 632.279 632.987 633.084 633.708 633.807 633.946 634.485 634.894 635.988 636.906 637.119 637.307 637.406 637.765 637.824 638.483 638.589 638.689 638.829 639.091 639.126 639.273 639.313 639.575 639.662 639.859 640.080 640.530 641.254 641.966 642.083 642.329 642.734 643.017 643.203 643.359 643.461 643.557 643.871 644.381 644.570 644.919 645.376 645.419 645.568 645.889 646.144 646.163 646.259 646.326 646.805 646.968 647.636 648 154 648.160 648.487 648.425 648.769 648.783 648.864 649.430 649.658 649.751 649.793 650.791 650.829 651.399 651.678 651.748 651.838 651.974 652.055 652.308 652.359 652.409 652.498 652.729 653.199 653.312 653.394 654.004 654.036 654.345 654.512 654.525 654.586 654.633 654.725 654.865 654.943 654.961 655.049 655.269 656.405 656.812 656 894 656.977 657.030 657.166 658.477 658.741 658.809 658.902 659 005 659.312 659.467 659.664 660.187 660.202 660.501 660.634 660.806 660.810 660.843 660.902 660.954 661.852 661.869 661 925 661.943

Po raz drugi padła premia zł 100 na książeczkę nr 637.002.

Ogółem padło 334 premii na sumę zł 27.750.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte: zł 50 na nr nr: 603.219 612.248 615.944 626.737 632.869 632.873 633.189.

Pamiętaj o bezrobotnych

Królik zaczął...

Niemcy wciąż judzą przeciw Czechosłowacji

Do czego zmierza polityka polska?

Po odprężeniu na początku bieżącego tygodnia, koniec tygodnia przyniósł jakby nową fale niemieckich pogróżek i zamachów na Czechosłowację. Idzie o to, aby wywołać wrażenie w świecie, że to przysłowiowy królik zaczął, że spokojne i niewinne Niemcy zostały straszliwie sprowokane przez Czechosłowację „zachecona przez politykę państw zachodnich", jak się to pisze w Berlinie.

A więc każde mruganie królika brytan niemiecki pilnie rejestruje, podnosząc gwałt na cały świat z powodu groźnego naruszenia granicy niemieckiej przez samoloty czeskie (a równocześnie samoloty niemieckie masowo przelatują nad Czechami, posuwając się na dziesiatki kilometrów w głąb kraju) albo malując w najczarniejszych barwach mobilizację czechosłowacką i ruchy wojsk na pograniczu. Czytając prasę berlińską naiwny czytelnik mógłby naprawdę uwierzyć, że to malutka Czechosłowacja, a nie olbrzymie i uzbrojone od stóp do głów Niemcy, zagraża pokojowi Europy.

Równocześnie zaś Henlein stawia warunki, których przyjęcie równałoby się samobójstwu politycznemu państwa czechosłowackiego i ogłasza wywiady, których nawet sami Niemcy sudeccy muszą się wypierać. Bo tak dziwny jest stosunek ich „wodza" do państwa, którego jest obywatelem.

Wszystko to zmierza do tego, aby nie pozwolić odetchnąć Czechosłowacji i utrzymywać wciąż nastrój najwyższego podniecenia. Zrezygnowawszy, wobec stanowiska Anglii i Francji, z ataku bezpośredniego na granice Czechosłowacji, chcą Niemcy uzyskać swoje cele inną drogą. Po prostu chcą obrzydzić ludziom życie sprawami Europy środkowej i doprowadzić do tego, aby dla świętego spokoju wywarto nacisk tak wielki na Czechosłowację, aby ustępstwa jej równały się zwycięstwu niemieckiemu.

Sprawa nie jest więc bynajmniej załatwiona i zapewne tak prędko jeszcze z porządku dziennego nie zejdzie. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach nabiera coraz większego znaczenia stanowisko innych sąsiadów Czechosłowacji, a w tej liczbie Węgier i Polski.

Stanowisko Polski obchodzi nas oczywiście przede wszystkim. Opinia publiczna, nawet ta jej część, która do niedawna była bardzo antyczesko nastrojona, coraz wyraźniej staje po stronie Czechosłowacji, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakimi grozi dalszy wzrost potęgi niemieckiej. Ale stanowisko oficjalnego kierownictwa naszej polityki zagranicznej wciąż jest co najmniej niejasne. Niby zgodne z sojuszem z Francją — ale w tak zwężonej interpretacji, że wychodzi to raczej na neutralność. Tak przynajmniej wnosić można z różnych pogłosek i różnych sprostowań. Bo jasnego oświadczenia wciąż jeszcze brak. A sprawa to przecież ważna. Dlatego opinia publiczna ma chyba wreszcie prawo wiedzieć do czego zmierza nasza polityka i jak się ostatecznie ustosunkowuje do sprawy Czechosłowacji.

W. NIENASKI

Prokurator żąda kary śmierci

na sprawcę krwawej „dintojry"

Do Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna prokuratora w głośnym procesie o zamordowanie członka bandy rozbójniczej z wyroku tzw. „dintojry" złodziejskiej.

W sądzie I i II instancji zabójcy członka bandy rozbójniczej znanego pod pseudonimem „Napoleon" zostali skazani na bezterminowe więzienie i 15 lat więzienia.

Obecnie prokurator zgłosił kasację domagając się kary śmierci dla dożywotnio skazanego Lewinsona, oraz Abrama Ryta skazanego na 15 lat więzienia.

Sensacyjny ten proces znajdzie się u wokandzie Sądu Najwyższego w połowie czerwca.

Entuzjazm i wspaniałe mowy

Kardynałów Hlonda i Pacelli

na Kongresie Eucharystycznym

BUDAPESZT, 27. 5. Niezwykle podniosłym i wzruszającym był widok zebranego w godzinach rannych wokoło ołtarza kongresowego na placu Bohaterów wojska. Przybyły wszystkie rodzaje broni w liczbie około 10.000 osób z ministrem wojny i generalicją na czele. W osobnych oddziałach ustawili się inwalidzi wojenni i kombatanci. Mszę św. celebrował były oficer z wojny światowej, a obecnie arcybiskup Lionu, kardynał Gerlier. Kazanie podniosłe wygłosił biskup polowy węgierski Stefan Hasz. W czasie mszy św. wszyscy uczestnicy przystąpili do Stołu Pańskiego.

Pełnym polotu i głębi myśli było przemówienie prezesa Rady Ministrów Węgier, Beli Imredyego na temat „Eucharystia więzią miłości w rodzinie".

Mowa Jego Eminencji ks. kardynała Prymasa Hlonda, wygłoszona na zebraniu plenarnym po polsku i węgiersku dała sposobność do spontanicznych i żywiołowych manifestacji na cześć Polski. W rannych godzinach w grocie św. Gerarda u oo. Paulinów mszę św. celebrował J. E. książę metropolita Sapieha. Kazanie wygłosił J. E. ks. biskup Radoński.

Następnie odbyło się zebranie sekcji polskiej, na którym byli obecni obaj kardynałowie polscy, nuncjusz apostolski w Warszawie F. Cortesi, arcybiskupi i biskupi polscy oraz Polacy z kraju, Francji, Ameryki, Czechosłowacji itd. Zebraniu przewodniczył p. senator Bniński. Przemówienia wygłosili prezes NIAK mec. Dziembowski z Poznania oraz ks. dr Kominek n. t. „Eucharystia w życiu jednostki i rodziny".

Ze wspaniałej mowy legata papieskiego kard. Pacelli przytaczamy kilka charakterystycznych dla dzisiejszych czasów wyjątków:

„Przed nami — mówił legat papieski — wznosi się ponury front bezbożników, wznoszących przeciw niebu i temu wszystkiemu, co dla nas najświętsze pięść antychrysta. Przed nami przemarsz tych, co chcieliby wszystkim narodom ziemi i każdemu z ludzi wpoić wiarę, iż pomyślność znajdą tylko odalając się od Chrystusa i że szczęście i wielkość społeczeństw i jednostek więdnie w cieniu Krzyża. Przed nami ciągnie rzesza bezkształtna tych, co nie będąc osobiście wrodzy Jezusowi Chrystusowi pozwalają się miotać przez mętne fale obojętności i lekkomyślności lub unoszeni prądami chwili stają się w rezultacie nieświadomymi sprzymierzeńcami niewiary i walki przeciw Chrystusowi. Przed nami wznoszą się wreszcie bolesne stacje, krwawiące i niekrwawe, Drogi Krzyżowej, którą z Chrystusem kroczy w tych dniach zamętu Kościół Chrystusowy". Gdy przed oczyma naszej duszy toczy się walka „misterium gratiae" z „mysterium iniquitatis", wiara nasza winna na ustach naszych wytrysnąć potężnym Credo nie w formie cichych psalmów dni pokoju, ale jako męski hymn w dniach boju, hymn, który urzeczywistni proroctwo psalmisty: „et adorabunt in conspectucius universae familiae gentium" (i będą się kłaniać przed obliczności jego wszystkie rodziny narodów — Ps. 21.28).

„Mogą apostołowie negacji i nienawiści ku Bogu zakazywać pracy w imię Chrystusa, wypędzać wyznawców Wiary jako wrogów państwa, mogą podpalacze bezcześcić i w zgliszcza zamieniać świątynie, mogą głosiciele ziemskich ewangelij przedstawiać ludom nowe rormy rzekomego chrześcijaństwa, które nic nie ma wspólnego z Chrystusem prawdziwym, Chrystusem Eucharystycznym, ani z rzeczywistością Słowa Objawionego. Kto jest prawdziwym chrześcijaninem, tym bardziej stanowczo odczuwa potrzebę publicznego wyznawania swej wiary, pomny na słowa Boskiego Mistrza: „który mnie wyzna przed ludźmi, wyznam go ja też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech" (Mat. 10,32).

Sternik Kościoła Chrystusowego od lat podnosi głos ostrzegawczy przed niebezpieczeństwem. Napominał w słowach porywających, podyktowanych mądrością, miłością ojcowska, troską Najwyższego Pasterza. Miliony słuchaczy tych słów, wielu jednak i, częstokroć spośród tych, do których te słowa były skierowane, nie słuchało ich lub niegodnie tłumaczyło ich sens odmiennie od intencji Papieża — Najwyższy Pasterz mógłby za św. Augustynem powtórzyć słowa: „Panie, wiesz żem przemawiał i żem nie milczał, wiesz, z jakim sercem przemawiałem, żem płakał zanim głos zabrałem i że nie byłem wysłuchany".

Przykre i niepotrzebne zgrzyty

Zjazd Związku Oficerów Rezerwy

Bez hallerczyków i z przeoczeniem gen. Rozwadowskiego

(Od własnego Korespondenta)

Lwów, 26. 5. 38.

Od kilku dni żyje Lwów pod znakiem ogólnego zjazdu Zw. Of. Rez., który odbywa swój walny zjazd z okazji 15-lecia istnienia Związku. Jako miejsce zjazdu wybrano Lwów, który w tymże roku obchodzi 20-lecie swojej pamiętnej obrony.

Pomimo niepogody zjazd przedstawiał się okazale zarówno pod względem ilościowym (3.000 delegatów), jako też szerokiego zasięgu, skąd przybyli delegaci. Reprezentowana jest dosłownie cała Polska a nawet zagranica.

Na zjazd przybyli: generalny inspektor sił zbrojnych marszałek Rydz-Śmigły, jako reprezentant rządu min. Ulrych; generałowie Jarnuszkiewicz, Wieczorkiewicz, Paszkiewicz, Łukowski, d-ca korpusu lwowskiego Langner, prezes Związku Of. Rez. gen. Górecki, reprezentant ambasadora Francji gen. Musse oraz władze miejscowe w roli gospodarzy zjazdu.

Poległym cześć

Już od wczesnych godzin podążały tłumy uczestników zjazdu na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie miała być odprawiona msza św. i odsłonięcie pomnika ku czci poległych w obronie kresów wschodnich Francuzów, których nazwiska podajemy:

Jean Larquet, szer. 57 pp. † 14. 1. 1920 r., którego zwłoki tu spoczywają, dalszych zwłoki zabrała Francja, a to:

François Gaubert, mjr 1 dyw. 412 pp. † 5. 10. 1919.

Charles Joulien, pkt. art. † 1. 12. 1919 r.

Jean Pourtou, kpt. 230 pp. † 27. 8. 1919 r.

Boris Rodat, por. 124 pp. † 28. 6. 1919 r.

Jean L. Tissene, strzel. 538 pp. † 29. 1. 1919 r.

Fernaud Boularger, podpor. 44 p. art. † 3. 1. 1920 r.

Henri A. Kohler, ppor. 54 pp. † 11. 11. 1919 r.

Marc A. Jeaunin, adj. 63 p. art. † 12. 2. 1920 r.

François Nocher, adj. 30 bat. † 14. 12. 1921 r.

Ce'sar Santini, kapr. tel. z 7 p. tyral. † 26. 2. 1920 r.

Pière H. Baud, kapr. 124 pp. † 28. 6. 1919 r.

Lucien A. Cahort, strzel. 124 pp. † 26. 7. 1919 r.

René G. Delacour.

Dominique Ceretti.

Léon Put, Paul Léon Viry Salvain.

Nie zaproszeni

Wokół kaplicy Obrońców Lwowa zebrały się poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, wśród których *nie widzieliśmy jednak Związku Hallerczyków, ponieważ ich nie zaproszono.*

Następnie gość francuski, generalicja, przedstawiciele władz i delegaci stowarzyszeń społecznych oraz tłumy uczestników były tuż przed kaplicą.

Wewnątrz kaplicy zajęli miejsca: dwaj powstańcy 63 r. i marszałek Rydz-Śmigły.

Na właściwym „Campo Santo", stanęła kompania honorowa wojska z orkiestrą i kompanie oficerów rezerwy. Mszę św. odprawił ks. dziekan Grudzieński.

Zapomniani

Po skończonym nabożeństwie odczytał apel mjr Kling, przy czym zapomniał i opuścił bezpośrednich swoich dowódców śp. generała Rozwadowskiego i innych...

Dalsza część uroczystości odbyła się przed pomnikiem poległych Francuzów. Odsłonięcia dokonała p. Maznowska, przewodnicząca Straży Mogił pol. bohaterów przemówieniem, wygłoszonym po polsku i francusku.

Z kolei przemawiali pp. Ostrowski, Górecki, Dembowski i w końcu gen. Musse, podkreślając braterstwo broni francusko-polskiej.

Z cmentarza ruszono ku miastu, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza odebrał defiladę marszałek Rydz-Śmigły w otoczeniu generalicji i władz.

W pochodzie brało udział około 6.000 osób.

Publiczność mimo deszczu dopisała, wznoszono okrzyki na cześć armii.

Przemówienie i akademia

Pochód zatrzymał się pod teatrem, gdzie do zebranych przemówił z balkonu min. Ulrych.

O godz. 7 rozpoczęła się akademia w teatrze, na którą złożyły się przemówienia: wicepr. okręgu Zw. Of. Rez. Krynickiego, gen. Góreckiego, woj. Biłyka, gen. Langnera, d-cy DOK, gen. francuskiego Musse, przyjmowanego z żywiołowym entuzjazmem, prez. miasta Ostrowskiego, Gołuchowskiego, prez. Federacji płka Arciszewskiego, mec. Szurleja.

Na końcu gen. Górecki odczytał program prac Zw. Of. Rez. Po czym zamknięto oficjalną część zjazdu.

Właściwe obrady związku odbędą się w dniach 27 i 28 maja br.

—*kor*—

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 292.75 (sprzedaż 293.49, kupno 292.01); Berlin (sprzedaż 213.01, kupno 212.01); Londyn 26.25 (sprzedaż 26.31, kupno 26.17); Nowy Jork 5.30 3/4 (sprzedaż 5.32, kupno 5.29 1/2); Nowy Jork (kabel) 5.31 (sprzedaż 5.32 1/4, kupno 5.29 3/4); Paryż 14.68 (sprzedaż 14.78, kupno 14.58); Sztokholm 135.25 (sprzedaż 135.59, kupno 134.91); Zurych 120.95 (sprzedaż 121.25, kupno 120.65); Marka niem. srebrna (sprzedaż 105.00, kupno 99.00).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 79.50, II em. 80.50—81.00; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 89.25; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 41.00; 4 proc. poż. konsolid. 67.75; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 64.75; 5 proc. poż. konwers. 70.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.25—64.75—64.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 77.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 73.00, (drobne) 73.00.

AKCJE: Bank Polski 119.50; Bank Handlowy 80.00; Ostrowiec 54.75; Starachowice 36.75.

Tendencja dla dewiz, pożyczek państwowych i akcji nieco słabsza, dla listów zastawnych utrzymana. Rubel srebrny 1.40, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.60. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (5000 zł) 53.75—54.00, (1000 zł) 54.50, (500 zł) 58.50—58.25. (100 zł) 68.00.

Giełda

zbożowo-towarowa

Ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Pszenica jednolita 28.50—29.00. Pszenica jara czerwona szklista 28.50—29.00. Pszenica zbierana 28.00—28.50. Żyto I stand. 22.00—22.25. Jęczmień browarny —. Jęczmień I stand. 19.25—19.50. Jęczmień II stand. 18.75—19.00. Jęczmień III stand. 18.50—18.75. Owies I stand. 22.25—22.75. Owies II stand. 21.00—21.50.

Usposobienie spokojne. Obrót ogólny 1926 ton.

Obrót: pszenica 60 ton, żyto 235 ton, jęczmień 90 ton, owies 43 tony, mąka pszenna 669 t[illegible] [illegible]ka żytnia 519 ton

Czytajcie „Nowa Rzeczpospolitą"

UBIORY gotowe męskie [illegible]czniowskie w wielkim wyborze poleca Alfred LEIBRANDT ul. WSPÓLNA 14, TEL. 9.00-47 (firma chrześcijańska

Czytelnikom „Nowej Rzeczpospolitej" specjalny rabat (022)

6 15 24 00 RADIO

SOBOTA, 28.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranno wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadom. gospodarcze; 15.45 Franek urządza transmisję — audycja dla dzieci; 16.15 Od Aten do Bayreuth; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy w Wilnie; 18.00 Wiad sportowe; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Piosenki w wyk. Erny Sack; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Raz to mało" wspomnienia muzyczne z maja; 21.45 Święto wych. fiz. i p. w.; 22.00 Koncert orkiestry rozgłośni wileńskiej; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiadomości sportowe; 15.15 Zespół salonowy Stefana Rachonia; 18.00 Płyty; 19.05 Koncert solistów; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Parę humoresek światopełka Karpińskiego; 22.15 Sonaty skrzypcowe dawnych mistrzów; 23.20 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Wiedeń. „Baron cygański" operetka Straussa.

20.05 Bratisława. Koncert galowy.

20.00 Budapeszt. „Jezus Chrystus" oratorium Liszta (tr. z Opery).

20.00 Wrocław. Koncert Filharm. śląskiej z udz. Wilhelma Backhausa (fort.).

20.30 Strasburg. Wieczór oper.

21.10 Rzym. „Bal maskowy" opera Verdiego.

21.00 Mediolan. „Missa solemnis" Beethovena.

21.10 Londyn Reg. „Samson" oratorium Haendla.

21.10 Luksemburg. Koncert symfoniczny. Sol. Robert Casadeus (fort.).

NIEDZIELA, 29.5.1938 R.

WARSZAWA I.

7.15 „Już od rana rozśpiewana"; 7.20 Koncert orkiestry dętej straży więziennej; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Transmisja kongresu eucharystycznego z Budapesztu; 10.50 Płyty; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Koncert południowy orkiestry symfonicznej; 13.00 Szkic literacki „Książki mojego dzieciństwa"; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 „Goście mile widziani" wesołe słuchowisko; 17.00 Utwory Ludwika Beethovena; 17.00 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 „Powitanie lata" korowód z pieśnią i muzyką po ulicach Poznania; 20.05 Płyty; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Ta joj" wesoła audycja ze Lwowa; 21.40 Wiad. sportowe; 22.00 „Letni wieczór w Warszawie"; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Płyty; 16.00 Felieton aktualny; 16.10 Zespół salonowy Wiktora Osieckiego i Wiktora Tychowskiego; 22.00 Nowoczesna muzyka skrzypcowa; 23.05 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

11.30 Wrocław. Koncert z udz. pianisty Wilhelma Backhausa.

15.30 Rzym. „Missa solemnis" Beethovena pod dyr. Bruno Waltera (tr. z Florencji).

16.00 Florencja. Popołudnie operowe z Teatro Massimo w Palermo.

19.25 Monachium. „Loreley" opera Brucha.

19.30 Frankfurt. „Lohengrin" opera Wagnera.

19.30 Lipsk. „Wolny strzelec" opera Webera.

19.55 Hilversum II. Symfonia nr 6 Beethovena pod dyr. Mengelberga.

20.30 Bruksela flam. Międzynarodowy konkurs fort. im. Ysaye'a.

20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.

21.00 Mediolan. „Bal maskowy" opera Verdiego.

PONIEDZIAŁEK, 30.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranno wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Od warsztatu do warsztatu: „Dekarstwo"; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Co by było gdyby...?" audycja dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiadom. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 Cejlon — wyspa herbaty i kwiatów; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.15 Kwintet fortepianowy c-moll op. 36; 18.50 Audycja Legii Akademickiej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Po staropolsku" koncert rozrywkowy; 20.45 Tańce wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka taneczna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Pieśni Isaka Albeniza; 22.20 Recital skrzypcowy Roberta Soetensa; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Józefa Ihma; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Koncert solistów; 18.00 Płyty; 22.00 „Niepowodzenie literackie"; 22.15 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.25 Wiedeń. „Moc przeznaczenia" opera Verdiego (tr. z Opery).

20.00 Berlin. „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego.

20.00 Budapeszt. Koncert muzyki węgierskiej.

20.15 Londyn Reg. Londyński festival muzyczny. Tr. z Queen-Hallu, dyr. Arturo Toscnini.

20.30 Strasburg. „Baśń wiosenna" komedia muz. Widora.

20.30 Bruksela franc. Międzynarodowy konkurs fort. im. Ysaye'a.

20.30 Lille. „Pory roku w muzyce" koncert symfoniczny.

21.00 Mediolan. Koncert symfoniczny.

21.30 Kopenhaga. „Andrzej Chenier" opera Giordana.

22.30 Droitwich. Yvette Guilbert przed mikrofonem.

Słońce, powietrze, woda—to zdrowie!

WYCIECZKI DO MŁOCIN

w każdą niedzielę i święto

Odejście statków co pół godziny z przystani w ulicy Karowej. Na statku orkiestra i bufet.

Ceny biletów: powrotny zł 1.—, w jedną stronę gr 50 (075

Nowiny i nowinki

DYMSZA BOHATEREM FARSY

Po hucznej wesołości „Damy od Maksyma" na scenę Teatru Letniego wkroczył triumfalnie nieporównany humor Adolfa Dymszy jako bohatera farsy „Nie trzeba było mnie przejechać".

Dymsza przeżywa w tej krotochwili niesamowicie wesołe przygody, najdziksze perypetie i najrozkoszniejsze szaleństwa, a kipiąca humorem farsa daje Dymszy tak kapitalne pole popisu, iż możnaby przypuszczać, iż główna rola napisana jest z myślą o naszym świetnym komiku, tak dalece wszystkie rysy charakteru i sytuacje przystają do właściwości tego nieporównanego aktora, zwanego słusznie „najzaraźliwszym rozsadnikiem humoru".

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: „Manewry jesienne" Kalmana.
NARODOWY: „Gęsi i gąski" Dalckiego
POLSKI: „Wesele Figara" Beamarchais.
LETNI: „Nie trzeba było mnie przejeżdżać" J. Cuittona z Dymszą w roli głównej.
NOWY: „Serce" Bernsteina w reżyserii St. Wysockiej.
MAŁY: „Nowa Dalila" F. Molnara z Milą Kamińską.
ATENEUM: Codziennie „Szóste piętro" w reż. Perzanowskiej z Jaraczem na czele zespołu.
MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi" A. Herzta.
KAMERALNY: Codziennie „Niewiniątko
WIELKA REWIA: „Opiekuj się Amelią" komedia J. Feydeau.
MAŁE QUI PRO QUO: „Od czego mamy rząd".
INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Komedia Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina" Dziś o g. 16.30 w gmachu Teatru Wielkiego rewia „Kościuszko pod Racławicami" T. Anczyca.
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: Komedia H. Sudermana „Walka Motyli"
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Skrzydła nad Honolulu".
✣ BALTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska".
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos".
✣ CASINO (Nowy Świat 50): „Dama Pikowa".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Zemsta Tarzana".
✣ EUROPA (Nowy Świat 63): „Zakochani wrogowie".
✣ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Księżniczka cygańska".
PALLADIUM (Złota 7): „Ósma żona sinobrodego".
PAN (Nowy Świat 66): „Zorro".
✣ RIALTO (Jasna 3): „Król się bawi".
✣ ROMA (Nowogrodzka 49): „Groźny Bill".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Prawda zwycięża".
✣ STUDIO (Chmielna 7): „Tygrys Esznapuru".
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Wróć moja maleńka" (Viverc)
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Dzień na wyścigach".

ACRON (Żelazna 64): „Tajemnica żółtego miasta" i „Jej pierwsza miłość".
ADRIA (pl. Teatralny) „Trójkąt narzeczeński".
AMOR (Elektoralna 45): „Pasażerka na gapę" i „Śluby ułańskie".
✣ ANTINEA (Żelazna 51): „Władca" i „Asy cyrkowi".
AS (Grójecka 56): „Trójka hultajska" i „Ptaszek i gąsienica".
BIS (Elektoralna 21): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
CZARY (Chłodna 29): „Magiczny klucz" i „Świat się śmieje".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Złoto na ulicy" i „Romantyczny milioner".
✣ EDEN (Marszałkowska 51): „Tajemniczy strzał" i „Dwa dni w raju".
FAMA (Przejazd 9): „Mocni ludzie".
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm".
FILHARMONIA (Jasna 3): „Szczęśliwa 13-ka".
FLORIDA (Żelazna 41): „Żółty skarb" i dodatki.
FORUM (Nowiniarska 14): „Ostatnia salwa" i „Niewinnie się zaczęło".
HELIOS (Wolska 8): „Zawiniłem".
HOLLYWOOD (Hoża 79): „Pod żółtą flagą".
ITALIA (Wolska 32): „Życie ulicy".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Pieśń miłości" i „Narzeczona z Wiednia".
KOMETA (Chłodna 49) „Dunia, córka pocztmistrza" i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Niezwyciężony Bill".
MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Kurier carski"
✣ MARS (pl. Inwalidów): „Robert i Bertrand".
MASKA (Leszno 70): „Jestem niewinny" i „Ostatni Mohikanin".
METRO (Smocza 15): „Kid Galahad" i „Tylko raz kochała".
MEWA (Hoża 38): „Zaginiony horyzont" i „Mój pan mąż".
✣ MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Kłopoty małej pani".
MUCHA (Długa 10): „Tysiąc taktów miłości" i dodatki.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Tajemnica dra Chandlera" i „Sam Dodsworth"
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Ostatnia noc skazańca" i „Królowa dancingu".
✣ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 18): „Siódme niebo" i „Śmierć czyha w dżungli".
✣ POPULARNY (Zamojskiego 20): Atak o świcie" i rewia.
PRAGA (Targowa 71): „Ciotka Karola".
RAJ (Czerniakowska 191): „Dziewczęta z Nowolipek" i dodatki.
RENA (Długa 9): „Robert i Bertrand".
ROXY (Wolska 14): „Czarny korsarz" i „Jak pies z kotem".
RIWIERA (Leszno 2): „Bunt załogi" i dodatki.
SFINKS (Senatorska 29): „Szczęśliwa trzynastka".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Alarm w powietrzu" i „Robert i Gloria".
SORENTO (Krypska 34): „W. Z. 6 nie wytypował" i „Głos serca".
ŚWIAT (Suzina 4): „Romantyczny milioner", i „Władczyni dżungli".
SYRENA (Inżynierska 7): „Błękitna parada" i „King Kong".
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Korsarze" i dodatki.
TON (Puławska 70): „Huragan".
TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Marja" „Kraj miłości".
UCIECHA (Złota 72): „Błękitna załoga".
UNIA (Dzika 8): „Sitting Bull" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Robert i Bertrand" i rewia artystyczna.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

LEKARSKIE

Dr. med. **ZURAKOWSKI**
WENERYCZNE, skórne, płciowe. — Kobiety przyjmuje lekarka Dr. A. RATAJ. CHMIELNA 25. 8 r. — 8 w. Niedz. do 1-ej. GABINET ELEKTROŚWIATŁOLECZNICZY. Diaterma — krótkie fale, d'ARSONVAL i in. (0013)

GABINET ELEKTROLECZNICZY
LECZENIE CHORÓB SKÓRNYCH promieniami granicznymi Bucky'ego ŚNIADECKICH 12. Telef. 9.65-22. (003)

24 LECZNICA -CHŁODNA- 24
Choroby WENERYCZNE, Skórne, Moczopłciowe, Światłolecznictwo
Codziennie od 9 r. — 9 w. w niedziele i święta do godz. 1-ej po poł. (006)

Przychodnia Specjalna dla chorych na
PŁUCA i SERCE
ul. Marsz. Focha 3. tel. 3.00-22. Rentgen. Odma sztuczna. Porada wraz z prześwietleniem. Czynna od 12—8 w Wezwania na miasto (007)

SPECJALNA Lecznica chor. **ŻOŁĄDKA**
KISZEK, WĄTROBY i przemiany materii PRZEŚWIETLENIA 9 r. — 8 w. Niedz. 10—1 MARSZAŁKOWSKA 99. Wizyty na miasto (004)

DR. L. FAJNCYN LESZNO 9 r. do 9 w. **36**
w niedzielę do 2-ej
Weneryczne, płciowe, skóry
w LECZNICY, LESZNO 27 (005)

SPECJALNA przych. dla chorych na
PŁUCA porada wraz z prześwietleniem
W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09, godz. 10-13-7 (0011)

LECZNICA
32 ELEKTORALNA 32
przy Chłodnej
WENERYCZNE, PŁCIOWE i SKÓRNE
Krótkie fale od godz. 9 r. do 9 wiecz. (045)

Przychodnia specjalna dla chorych na
PŁUCA i SERCE
SENATORSKA 28/30. Rentgen. Odma sztuczna. Elektrokardiograf. Porada wraz z prześwietleniem. Wezwania na miasto: TEL. 5.93-33 (100)

LECZNICA wyłącznie dla
REUMATYKÓW
ARTRETYKÓW
czynna od 10—1 i 4—6. Wierzbowa 11 (002)

Przyjacielskie pogawędki

Impulsywność i niecierpliwość

to nasi wewnętrzni wrogowie

P. Jadwiga S-ka. Według wyrażonego życzenia podaję Pani charakterystykę ludzi spod znaku Panny. — Pod tym wpływem urodzeni mają na ogół charaktery dość niewieście, bierne, miękkie. Melancholijni, pesymiści, bardzo wrażliwi, jednak praktyczni, pracowici, bystrego rozumu o dążeniach materialnych i zdolnościach handlowo - kupieckich. Chętnie uczą się, poświęcają się nauce i piśmiennictwu. Metodyczni, dokładni. Chętnie plotkują, krytykują w ostrej, zjadliwej formie. Brak odwagi i duża lękliwość. Zdolności medialne, duża intuicja, którą się powinna kierować w życiu. Powodzenie zdobywają przez osobiste wysiłki. Łatwo dostosowują się do istniejących warunków. W znaku tym dużo znaczą aspekty, jakie były w chwili narodzin, stwarzają one inne właściwości, potęgując lub osłabiając zalety i wady charakteru.

„Igom. E.". Proszę napisać jeszcze raz dokładnie o interesującej Pana sprawie, gdyż nie pamiętam treści porzedniego Pana listu. Proszę również dać adres, pod który będę mogła wysłać odpowiedź wraz z fotografią. Za serdeczny list i słowa uznania bardzo dziękuję.

In-Tao

Valentine Wiliams 27

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Alina Innesmore i lady Julia Rossway wracają z przyjęcia na królewskim dworze.

Późną nocą, po obowiązkowej fotografii, Alina przypomina sobie, że obiecała Barry'emu pokazać mu się w dworskiej sukni. Wstępuje więc doń na chwilę.

Ale Barry Swete został zamordowany, co konstatuje ich wspólny przyjaciel Rodney Rossway.

Śledztwo bierze w swoje ręce naczelny inspektor Scotland Yardu — Manderton.

Alina z przerażeniem konstatuje, że chusteczka, którą podniosła z ziemi w mieszkaniu zamordowanego, należy do Gerry Rossway, małżonki brata Rodney'a.

Gerry Rossway dowiaduje się o strasznym fakcie zamordowania Barry'ego.

Po dokładnym obejrzeniu miejsca zbrodni Manderton nie ma żadnych wątpliwości, że w mieszkaniu Swete'a, przed zabójstwem, była kobieta i to nie Alina Innesmore.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. W siedzibie Rossway'ów zjawiają się detektywi. W powietrzu wisi skandal.

— Los jest bezwzględny, nie wyróżnia nikogo. — Znów chwila przerwy.

— Wiem o tym — odparła Julia — sam mnie uprzedził. Gdzie jest ojciec?

— Cohen, wspólnik Barry'ego, telefonował z Galerii Goyi. Jest silnie podniecony. Ojciec nie chcąc go widzieć pojechał na Regent Street. Ma tego wszystkiego wyżej uszu.

— Ale czego?

— Inspektor zanudza ojca. Chce koniecznie wiedzieć z jakimi kobietami Barry utrzymywał stosunki. Poza tym ma tupet wciągać Gerry w tę sprawę. Pewno już plotkowali na mieście.

— Wiem o tym przez pana Murcha.

— Alina i ja zdajemy sobie sprawę, jak biedna Gerry była przywiązana do Barry'ego. Ale to policji nic nie obchodzi. Ich najważniejszym zadaniem jest odnalezienie człowieka, którego Alina widziała uciekającego. Czy wiesz, że twoje zeznania potwierdził szofer?

— To też mi Murch meldował — odrzekła cicho lady Julia.

Rodney zaśmiał się.

— Jeśli wyciągnął wnioski to tylko dla siebie.

Lady Julia westchnęła i spuściła oczy.

Na dźwięk dzwonka podniosła słuchawkę.

— Może wejść. Proszę uprzedzić panią Gerry.

— Manderton? — spytał Rodney.

Potwierdziła ruchem głowy i odłożyła słuchawkę.

— Idź, do siebie, Alino i zapudruj nos. Nie pokażemy inspektorowi, żeśmy płakały.

Gdy Alina wstała, objęła ją serdecznie i ucałowała.

— A teraz, Rod, zajmiemy się Gerry.

Głos Julii był silny i stanowczy, Alina podziwiała ją słysząc rozmowę z sąsiedniego pokoju.

Tam gdzie w grę wchodziły sprawy członka rodziny, lady Julia zapominała o osobistych uczuciach.

ROZDZIAŁ XII.

Pierwsze badania.

Wracając do buduaru Alina od razu wyczuła pewne zmieszanie u groźnego detektywa.

Manderton stał przed lady Julią, gniotąc w ręku kapelusz, a jego krwista twarz była czerwieńsza niż zazwyczaj.

Lady Julia, wpijając kurczowo palce w poduszki fotelu, mówiła cicho lodowatym tonem:

— Jest to ciężki cios tak dla nas wszystkich jak i dla pani Rossway. Chciałam, żeby wypoczęła dziś przez cały dzień, ale ponieważ pan życzy sobie ją widzieć, posłałam po nią.

Podniosła głowę i spostrzegła Alinę.

— Oto panna Innesmore, w razie gdyby pan miał jej zadać jakieś pytanie.

— Dziękuję pani.

Manderton zakasłał. Skinieniem głowy zaznaczył Alinie, że ją poznaje.

— Proszę pani — rzekł swoim basowym głosem — człowiek, którego pani widziała wychodzącego z mieszkania pana Swete'a, miał czapkę na głowie?

— Tak.

— A nie kapelusz? Jasnozielony, tyrolski na przykład?

Alina spojrzała nerwowo na lady Julię. Jej piękna nieruchoma twarz pozostawała niezmieniona, pogodna.

— Nie zdaje mi się, aby był tyrolski — odrzekła nieśmiało.

— I nie miękki kapelusz, prawda?

Alina zastanowiła się chwilę.

— Nie; to była czapka, jestem pewna.

— Czy mylę się przypuszczając, że człowiek ten był nie wysoki, brunet, przystojny?

Znów się zastanowiła.

— Mam wręcz przeciwne wrażenie — odrzekła. — Pamiętam mężczyznę raczej wysokiego i nie pierwszej młodości...

(Dalszy ciąg nastąpi)

„Korzystny“ układ klasowców

Zdrada interesów robotniczych

czy po prostu głupota

Ostatnio w Łodzi toczą się pertraktacje w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego pracy w przemyśle włókienniczym.

Dotychczas obowiązuje umowa zbiorowa, wprowadzona w roku ubiegłym drogą orzeczenia komisji rozjemczej. Wskutek tego robotnicy odnieśli tylko częściowe korzyści, albowiem żądania ich w zakresie płac przewidywały 20 - procentową podwyżkę stawek. Tymczasem władze, będąc zagrożone możliwością strajku powszechnego, gdyż w tym czasie w Łodzi był strajk tramwajrzy, a w przemyśle pończoszników, przyśpieszyły arbitraż rządowy, na który obie zainteresowane strony tj. robotnicy i przemysłowcy wyrazili zgodę. Robotnicy zyskali 10-procentową podwyżkę, która w rzeczywistości okazała się fikcją, bowiem w tym czasie bardzo znacznie wzrosły ceny artykułów pierwszej potrzeby. W ciągu roku sytuacja robotników pogorszyła się, jeszcze bardziej wskutek niehonorowania przez część przemysłowców umowy zbiorowej, jako to obniżanie stawek zarobkowych, przedłużanie czasu pracy itp.

Miesiąc przed terminem

Tymczasem w dniu 30 czerwca upływa termin wygaśnięcia umowy zbiorowej, jeżeli oczywiście zostanie ona wypowiedzianą na 30 dni naprzód.

Większość robotników domaga się poddania rewizji dotychczasowej umowy zbiorowej i zawarcia nowego układu zbiorowego pracy, który poprawiłby obecną sytuację robotników włókienniczych.

Wobec takiej sytuacji związki zawodowe wszystkich kierunków odbyły ostatnio wspólną konferencję porozumiewawczą w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego pracy.

Socjaliści mówią...

Powszechną konsternację i zdumienie wywołało stanowisko przedstawicieli związków klasowych z ich przywódcą p. Szczerkowskim na czele, zajęte zaraz na początku konferencji. Zdaniem panów klasowców należałoby przedłużyć umowę zbiorową bez zmian, choć niejednokrotnie na masówkach powtarzali sami, że jest ona wybitnie dla robotników niekorzystna, żądając jedynie od inpekcji pracy zwrócenia większej uwagi na przemysłowców, aby przestrzegali warunki umowy zbiorowej. Zdaniem p. Szczerkowskiego dałoby to więcej „korzyści“ robotnikom, niż w obecnej chwili prowadzenie walki i tą drogą uzyskiwanie nowych podwyżek zarobkowych i zdobyczy robotniczych.

Ta wieloznaczna rola łódzkich socjalistów w związkach zawodowych z każdym dniem przynosi otrzeźwienie w masach robotniczych, które w postępowaniu pp. Szczerkowskich itp. widzą wyraźną zdradę interesów robotniczych.

Robotnikom łódzkim nasuwa się pytanie jaką to właściwie rolę odgrywają przywódcy łódzkiego PPS, na zebraniach szermują wybitnie radykalnymi i nieomal rewolucyjnymi frazesami, a w decydujących momentach kiedy nie ma kontroli ich członków, rejterują z pozycji obrońców klasy robotniczej.

10 lat za morderstwo kochanki — prostytutki

ŁÓDŹ, 28. 5. Jeszcze w 1936 r. Bolesław Michalski robotnik budowlany, zawarł znajomość z zawodową prostytutką Marią Drożdż. Michalski był człowiekiem żonatym jednak po przepiciu całego posagu swej żony rozwiódł się z nią. Odtąd zamieszkał właśnie z Drożdżową, od której przez cały czas, kiedy pozostawał bez pracy, tj. przez całą zimę, czerpał z nierządu pieniądze na wódkę. Zniecierpliwiona wreszcie Drożdżowa postanowiła opuścić „gościnne“ mieszkanie swego kochanka. Zajęta pakowaniem rzeczy nie spostrzegła, jak Michalski wyjął sprężynowy nóż i zadał nim jej kilka ciosów. Drożdżowa wkrótce zmarła. Zbrodniarz udał się do komisariatu, gdzie zameldował o dokonanym zabójstwie. Przeprowadzona rozprawa sądowa wykazała, że Michalski wymuszał pieniądze nie tylko od kochanki swej Drożdżowej, ale również i od innych prostytutek.

Wyrokiem sądu okręgowego skazany został na 10 lat więzienia.

Ludwik Hieronim Morstin laureatem m. Krakowa

Wczoraj na ratuszu krakowskim pod przewodnictwem prezydenta dra Kaplickiego odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego Nagrody Literackiej Miasta Krakowa.

W obradach Sądu Konkursowego ponadto uczestniczyli: radny miejski red. M. Dąbrowski, J. A. Gałuszka, radny b. premier prof. dr J. Nowak, prof. UJ dr Pigoń i naczelnik wydziału sztuki w ministerstwie WR i OP dr Wł. Zawistowski.

Nagrodę literacką m. Krakowa na rok bieżący przyznano Ludwikowi Hieronimowi Morstinowi za książkę pt. „Misterium nocy majowej“.

Na liście kandydatów znajdowali się ponadto: Tadeusz Kudliński za książkę „Rumieńce wolności“ i Konstanty Krumłowski za „Jaskółkę z wieży Mariackiej“.

Budowa kanału przemysłowego posuwa się naprzód

W Gdyni rozpoczęto już roboty wstępne przy budowie kanału przemysłowego.

Roboty te polegają na skierowaniu rzeczki Chylonki wnowe koryto, ponieważ dotychczasowy jej bieg uniemożliwia wybudowanie prowizorycznej drogi okrężnej.

Dnia 23 bm. rozpoczęto także roboty czerpalne przy pomocy dragi urzędu morskiego „Gdańsk“. Po zakończeniu tych robót jeszcze w rb. wybudowana będzie część właściwej i ostatecznej drogi okrężnej, która uruchomiona zostanie dopiero po wybudowaniu mostu zwodzonego.

Budowę kanału przemysłowego w Gdyni finansuje Fundusz Pracy a kierownictwo budowy spoczywa w rękach urzędu morskiego. Obecnie przy budowie zatrudnione są na razie 2 zmiany robotników po 70 ludzi. Po wykonaniu robót wstępnych liczba ta stopniowo będzie wzrastała i dojdzie do 3 zmian po 500 ludzi.

Zbyt wielka tusza i załamany sufit

ŁÓDŹ, 27. 5. Na posesji cegielni Heuslera na ulicy Hipotecznej zdarzył się niecodzienny wypadek. Mianowicie żona kierownika cegielni p. Szpechtowa, kobieta o dość znacznej tuszy, weszła na strych parterowego budynku. Ponieważ widocznie wiązania sufitu były słabe, przeto obciążone dużym ciężarem nie wytrzymały i pękły. Szpechtowa spadając na parter uległa ogólnym potłuczeniom oraz pęknięciu kręgosłupa.

Wezwany lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą do szpitala. Władze natomiast wszczęły energiczne śledztwo w celu znalezienia winnego tego wypadku.

Strajk tragarzy berlinek w Dobrzyniu nad Wisłą

W Dobrzyniu n.Wisłą wybuchł strajk tragarzy berlinek na tle nieprawnie potrąconych składek i żądania podwyżki zarobków o 20 procent.

Akcję prowadzi miejscowa filia Związku zaw. transportowców ZZP.

W nadchodzący poniedziałek odbędzie się w Płocku w Inspektoracie Pracy konferencja porozumiewawcza.

Kronika łódzka

— 31-letnia Władysława Garbarczyk skazana została na 2 lata więzienia za pokaleczenie brzytwą swego przyjaciela 20-letniego Mieczysława Psikusa. Garbarczykowa, porzuciwszy męża zamieszkała z przyjacielem, a ponieważ ten ją zdradzał, zamierzała poderżnąć mu gardło.

✦

— Na skrzyżowaniach ulic w Łodzi zainstalowana będzie w najbliższym czasie sygnalizacja świetlna na wzór warszawski.

✦

— Na przejeździe kolejowym przy ul. Owsianej przejechany został przez pociąg 20-letni Wacław Czyżewski (Dowborczyków 27). Dotychczas nie ustalono czy był to nieszczęśliwy wypadek czy też samobójstwo.

✦

— W Rudzie Pabianickiej pod Łodzią zawarto umowę zbiorową pomiędzy cechem piekarzy a zrzeszeniem pracowników piekarskich. Nowa umowa podwyższa płace przeciętnie o 10%.

ZATARGI I STRAJKI W ŁODZI

— Wczoraj wyjechała do Warszawy delegacja związku robotników sezonowych, która będzie interweniować w ministerstwie opieki społecznej i Funduszu Pracy w sprawie uzyskania większych kredytów na zatrudnienie dalszej części pozostałych jeszcze bez pracy sezonowców.

✦

— W wyniku konferencji między pracodawcami a pracownikami, odbytej pod przewodnictwem inspektora pracy, został zawarty układ zbiorowy z czeladnikami piekarskimi zatrudnionymi na Chojnach i w Rudzie Pabianickiej.

✦

W związku z dużą różnicą zdań jaka uwidoczniła się podczas konferencji przeprowadzanej między właścicielami cegielń a ich pracownikami w dniu wczorajszym wybuchł strajk około 200 robotników.

✦

W fabryce braci Goldlust przy ulicy Zagajnikowej wybuchł zatarg na tle obniżania płac robotnikom. Wskutek obniżki płac wybuchł również zatarg w firmie „Lentex“ przy ul. Piotrkowskiej. Obustronna konferencja w dniu 31 maja ustali warunki płacy.

✦

W fabryce kapeluszy, która dawniej stanowiła własność firmy Schlee, powstał zatarg, wobec niedotrzymania przez dyrekcję firmy przyjęcia wszystkich robotników, którzy byli zatrudnieni przed przerwą. Na odbytej wczoraj konferencji firma zobowiązała się uregulować te sprawę w ciągu dwóch najbliższych tygodni.

✦

— W fabryce przyrządów dentystycznych „Dentalia“ robotnicy wystąpili z żądaniem podwyżki płac. W sprawie tej wyznaczono konferencję u Inspektora Pracy na dzień 31 bm.

✦

— W pończoszarni Margulis i Wolman przy ul. Południowej 69, z powodu zamierzonej redukcji personelu wybuchł zatarg. Robotnicy domagają się podziału pracy.

Toruńska Rada Adwokacka

W związku z ustanowieniem w Toruniu sądu apelacyjnego ukonstytuowała się Pomorska Rada Adwokacka z siedzibą w Toruniu.

Dziekanem rady został adw. Stefan Michałek z Torunia.

Nowy gmach szpitalny Ubezpieczalni Społecznej we Włocławku

WŁOCŁAWEEK, 27. 5. W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia nowowybudowanego gmachu Ubezp. Społ. przy ul. Kilińskiego.

Poświęcenia dokonał ks. kanonik Skowronek w obecności licznie zaproszonych gości z wszystkich sfer społeczeństwa, po czym nastąpiło zwiedzanie urządzeń leczniczych i biur.

Gmach zbudowano kosztem 470 tysięcy złotych; posiada on nowoczesne urządzenia i aparaty lecznicze, a zwłaszcza w dziale elektroterapii. Miejmy nadzieję, że chorzy we Włocławku będą teraz szybko i skutecznie leczeni.

50-lecie włocławskiej „Lutni“

Pięćdziesiąt lat minęło od czasu kiedy to śp. ks. Leon Moczyński utworzył we Włocławku koło śpiewacze „Lutnia“, które wówczas tworzyło chór katedralny. Uświetnieniem dnia jubileuszowego był zjazd związku Mazowieckiego Kół Śpiewaczych i Muzycznych na który również przybyły chóry z Pomorza.

Równocześnie nastąpiło ogłoszenie konkursu, gdzie przyznano 13 kołom nagrody, z których włocławska „Lutnia“ otrzymała pierwszą nagrodę, osiągając 81 punktów. Jednakże „Lutnia“ zrzekła się nagrody na rzecz gości.

Na zjazd śpiewaczy przybyli również znani kompozytorzy pp. prof. Lachman, Kazuro i Maklakiewicz.

Mecz Cracovia — DOK V

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją wojskową DOK V a Ligową drużyną Cracovii. Mecz odbędzie się w ramach uroczystości wręczenia sztandaru krakowskim pułkom artylerii.

Drużyna wojskowa wystąpi w składzie następującym:

Koczwara (Podgórze), Hełczyński (Fablok), Wójcicki (Garbarnia), Piwowarczyk (Chełmek), Woźniak (Wisła) Lilla (Mikołów), Habowski (Wisła), Więcek (Śląsk), Poralla (Dąb), God (Śląsk) i Miarecki.

Zawodowcy bokserscy

W dn. 6 czerwca odbędą się w Cieszynie zawody bakserkie polskich zawodowców. Walczyć będą następujący pięściarze:

W wadze koguciej Ludwikowski (Katowice), Kokot (Lipiny).

W wadze lekkiej Respa (Gdynia) — Wrazidło, mistrz Polski (Chorzów).

W wadze ciężkiej Bietrun (Poznań) — Kantor, mistrz Polski (Cieszyn).

Ku czci chłopów - powstańców

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się pod Warszawą w miejscowości Mały Otwock uroczystość ku czci chłopów, powstańców, poległych w roku 1863.

Na grób siedmiu chłopów powstańców wyruszy z Karczewa pochód organizacyj ludowców pow. warszawskiego.

Małorolni z Polski na roboty do Łotwy

Wprowadzona rekrutacja małorolnych do robót sezonowych na Łotwie w roku bieżącym obejmuje nietylko wojew. wileńskie i nowogródzkie ale i inne tereny.

300 robotników zrekrutowano z pow. Jasielskiego i krośnieńskiego. — Zatrudniani na Łotwie otrzymają poza zwrotem kosztów przyjazdu mieszkanie z pełnym utrzymaniem i 40 zł miesięcznie.

Kronika śląska

— Sąd Apelacyjny w Katowicach wyznaczył na piątek głośną swego czasu sprawę karną b. kierownika biura adwokatów Witczaka i Horady, Tadeusza Jaworskiego i towarzyszy, stojących pod zarzutem bezprawnego podejmowania depozytu z sądu grodzkiego w Katowicach na podstawie sfałszowanych postanowień sądowych. Jaworski został skazany w I instancji na łączną karę 3 lata więzienia. Resztę oskarżonych sąd uwolnił. Od wyroków uwalniających zaapelował prokurator. Jaworski zapowiedział również apelację, później ją jednak wycofał, tak że popierał ją tylko prokurator.

✦

— W szpitalu św. Józefa w Mikołowie zmarł na skutek zatrucia ługiem 23-letni Józef Rusek z Dzieckowic. Rusek bawił przed kilku tygodniami u swej narzeczonej Adelajdy Potykówny w Kończycach, wypił po pijanemu znaczną dozę ługu i doznał tak silnych obrazeń wewnętrznych, że nie zdołano go wyleczyć.

✦

— W Piaśnikach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek motocyklowy, spowodowany niedbalstwem gminy, która nie utrzymuje porządku na jezdni. Przejeżdżający na motocyklu Kazimierz Plaskura nie zauważył dziury w bruku i wjechał w nią całym pędem. Siłą wstrząsu motocyklista wyrzucony został z siodełka i zataczając łuk w powietrzu upadł na ziemię. Tymczasem motocykl pojechał dalej i przewrócił prowadzony przez kobietę wózek z dzieckiem.

Plaskurę przewieziono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili złamanie obojczyka, kości prawej stopy i kilka naście ran na całym ciele.

✦

Na hałdzie w Szopienicach obok toru kolejowego przechodnie znaleźli dziś jakiegoś mężczyznę. Leżąc na rozpalonych węglach doznał on poważnych poparzeń tak, że w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala mysłowieckiego. Jak się okazało był to Stanisław Reinhold, który upiwszy się potknął się na hałdzie, upadł i przeleżał do rana na węglach.

✦

— Rybnicka fabryka organów „Klimos“ otrzymała zamówienie na wykonanie organów dla nowej katedry śląskiej. Organy wykonane zostaną w najbliższych tygodniach.

✦

— Na boisku KPW przy ul. Bankowej w Katowicach popisywał się w ramach wczorajszych pokazów Józef Bański okrobacja rowerowa.

W czasie popisów Bański stracił panowanie nad rowerem i runął na 8-letniego chłopca, przyglądającego się popisom.

Chłopczyk doznał ciężkich okaleczeń, a Bański zranił się w głowę. Obu w ciężkim stanie przewieziono do szpitala miejskiego.

✦

— Nieznani sprawcy włamali się po wybiciu szyby w oknie od strony podwórza do składu fortepianów Arnolda Fibigiera w Katowicach, ul. 3-go Maja 25. Włamywacze przeszukali skład i nic nie znalazłszy, wyszli innymi drzwiami do sieni, skąd dostali się do składu konfekcji Mendla Glicksmana z Sosnowca i skradli stamtąd 40 ubrań męskich, 30 par spodni i 4 tuziny kapeluszy, wartości 2400 zł.

✦

— W Katowicach bawi wycieczka uczenic gimnazjum i liceum sióstr Urszulanek z Krakowa w licznie 70 osób wraz z siostrami i nauczycielami. Wycieczka w drodze z Krakowa zatrzymała się w Szopienicach, gdzie zwiedziła hutę cynkową Uthemana. W Katowicach dziewczęta zwiedziły muzeum śląskie, drapacz chmur, Śląskie Zakłady Techniczne oraz X Targi Katowickie. W dniu jutrzejszym goście zwiedzą hutę Piłsudski oraz Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie. Po obiedzie Urszulanki i ich wychowanki pojadą do Piekar Śl. dla zwiedzenia klasztoru i Kalwarii.

O estetyczny wygląd miasta Chorzowa

W związku z akcją podniesienia estetycznego wyglądu miasta Chorzowa — magistrat wydał nakaz do właścicieli nieruchomości o bezwzględne uporządkowanie placów, odnowienie fasad domów itd.

Równocześnie dyrekcja policji ukarała kilkudziesięciu właścicieli domów grzywną pieniężną za nieczyszczenie chodników w godz. porannych stosowne do obowiązujących przepisów.

Nasi znów przegrywają

Na zaproszenie związku tenisowego w Lugano Hebda i Spychała udali się z Mediolanu do Lugano celem wzięcia udziału w miejscowym turnieju tenisowym.

W grze pojedyńczej panów Hebda spóźnił się na kort i przegrał walkowerem, a Spychała został pokonany przez Włocha Scotti 6:4, 6:8, 4:6.

W grze podwójnej panów para Hebda — Spychała pokonała parę szwajcarską Gut — Kupeer 6:0, 6:3, kwalifikując się do półfinału.

„Czerwone Diabły" wygrywają

Na stadionie w Kielcach odbył się we czwartek w obecności 2 tysięcy widzów mecz piłkarski pomiędzy nieoficjalną reprezentacją Belgii, drużyną „Czerwone Diabły", a reprezentacją podokręgu kieleckiego. Zwyciężyła drużyna belgijska 3:1 (2:1).

Przebieg gry dał wiele emocjonojących momentów, aczkolwiek sądząc po reklamie drużyny belgijskiej, spodziewano się lepszej gry gości.

Piłkarze kieleccy nie wykorzystali wielu dogodnych sytuacji pod bramką gości, a center ataku kieleckiego był niestety najgorszym graczem na boisku.

Francuz mistrzem w szpadzie

Zakończone zostały w Piszczanach mistrzostwa świata w szpadzie indywidualnej. Tytuł mistrzowski zdobył Francuz Pecheux, 2) E. Mangiarotti (Włochy), 3) Schmetz (Francja), 4) Ragno (Włochy).

Zawody lekkoatletyczne
Pomorze zwycięża Warszawę 151:116

W międzyokręgowym meczu lekkoatletycznym, rozegranym w Bydgoszczy, drużyna Pomorza pokonała Warszawę 151:116. Wyniki otujemy:

100 m. — Dunecki (P) 11 s.
800 m — Winiecki (W) 2:02,5 m.
4 × 400 m — Pomorze 3:40 m.
W dal — Rosłan (W) 661 cm.
Młot — Więckowski (P) 41,83 m.
110 m. płotki — Dunecki 16,2 s.
400 m — Śliwak (W) 51 sek.
Dysk — Manik (W) 40,37 m.
Tyszka — Kluk (W) 360 cm.
Wzwyż — Kalinowski (P) 181 cm.
Kula — Manik (W) 13,13 m.
Oszczep — W. Mikrut (P) 59,56 m., 2) Mikrut (P) 56,60 m.
4 × 100 m — Pomorze 44,8 sek., 2) Warszawa 45,1 s.

W konkurencjach męskich wynik brzmi 85:70 na korzyść Pomorza.

Wyniki konkurencyj żeńskich:

100 m — Gawrońska (P) 13,3 s., 2) Książkiewiczówna (P) 13,3 s.
W dal — Marcysiakówna (P) 488 cm.
80 m płotki — Romanowska (P) 13,3 s.
Oszczep — Flakowiczówna (W) 32,88 m.
800 m — Zborowska (W) 2:41,9, 2) Bąkówna (P) 2:43.
60 m — Książkiekiczówna 8,1 s., 2) Gawrońska 8,2 s.
Kula — Flakowiczówna 11,65 cm., 2) Skrzypnikówna (P) 11,28 m. Rekord Pomorza.
Dysk — Gackowska (P) 36,44 m.
W zwyż — Winśiewska (P) 141 cm., 2) Wenslówna (W) 141 cm.
4 × 100 m — Pomorze 54,4 s., rekord Pomorza.

Punktacja konkurencyj żeńskich 66.45 na korzyść Pomorza.

Dziś, w sobotę w „100 Pociechach"
Zofia Terne

Znakomita artystka „Cyrulika Warszawskiego" Zofia Terne, zwana słusznie słowikiem warszawskim, odśpiewa dziś na otwartej scenie ogrodu zabaw „10 Pociech" kilka najpiękniejszych piosenek, które wzbudzają zwykle duży aplauz publiczności.

Spodziewać się należy, że „100 Pociech" zaroją się w dniu dzisiejszym tłumami wielbicieli talentu tej niezrównanej pieśniarki, tym bardziej, że produkcje artystyczne w „100 Pociechach" — jak wiadomo — są bezpłatne. (074)

Święto PW i WF
Bezpłatne imprezy sportowe

Dziś w sobotę rozpoczyna się 2-dniowe święto WF i PW w Warszawie. W oba dni: sobotę i niedzielę na licznych boiskach odbędą się propagandowe zawody sportowe, pokazy i popisy. W oba dni wstęp na stadiony, które wymieniamy poniżej, będzie wolny od opłaty. Imprezy odbędą się na następujących terenach:

w sobotę — na boisku Sokoła przy ul. Czerniakowskiej 3 o godz. 17.30 — pokaz gimnastyki na przyrządach;

na stadione Skry — zawody lekkoatletyczne i mecze piłkarskie;

w klubie tenisowym pracowników Elektrowni Warszawskiej (Kolejowa nr 59) o godz. 15 — tenisowy turniej wiosenny;

na boisku przy ul. Cezrniakowskiej 128 o godz. 15 — pokazy gimnastyczne, gry i zabawy;

na Grochowie przy ul. Podskarbińskiej o godz. 16 — bieg naprzełaj.

W niedzielę 29 bm.:

na terenie Sokoła (wybrzeże Saskiej Kępy) o godz. 16.30 — pokaz gimnastyki na przyrządach;

KS Tramwajarz organizuje zawody kolarskie na dystansie 75 klm.

Na boisku Skry — zawody lekkoaletyczne, kolarskie, pokazy boksu i ciężkoatletyki oraz zawody młodzików.

Na boisku Warszawianki (Wawelska) o godz. 16 mecz piłkarski Warszawianka — Starachowice.

W klubie tenisowym przy ul. Kolejowej 59 o godz. 15 — finały turnieju tenisowego.

Na stadionie miejskim przy ul. Podskarbińskiej o godz. 14 mecze piłkarskie Fala — OKS, Fala — Polonia, Fala — Reduta.

Na stadionie przy ul. Oliwskiej KS Żagiew organizuje czwórmecz lekkoatletyczny.

Na Okęciu o godz. 14 trzy mecze piłkarskie.

Na polu Mokotowskim — pokaz gimnastyki, gier i zabaw.

Na boisku przy ul. Dworskiej 1 oraz Białołęckiej 36 — pokaz gminastyki, gry i zabawy.

Na stadionie Wojska Polskiego o godz. 16 bieg na przełaj i mecze piłkarskie drużyn wojskowych.

O godz. 16 w parku Wolskim — pokaz gimnastyki miejskiej szkoły wieczorowej, na Siekierkach — bieg kolarski eyclopedestre na 7 klm.; na stadionie gmin. Lisa-Kuli na Bródnie — zawody lekkoatletyczne miejskich szkół średnich.

Dziś na boiskach
Kalendarzyk imprez sportowych

Dziś w sobotę rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy sportowe:

w Warszawie:

W Łazienkach o godz. 15-ej otwarcie wielkich międzynarodowych konkursów hippicznych. W programie konkurs otwarcia w 3-ch seriach.

Na stadionie Wojska Polskiego o 19 międzynarodowe zawody bokserskie, zorganizowane przez „Lot".

W ramach tygodnia Sportu Akademickiego rozegrane zostaną następujące imprezy: na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 17-ej mecz piłkarski CIWF — SGH, na boisku AZS o godz. 18.30 gry sportowe, na pływalni AZS o 17-ej akademickie zawody pływackie.

W stolicy rozpocznie się również święto wychowania fizycznego i PW. Z tej okazji odbędą się również imprezy propagandowe z bezpłatnym wstępem dla widzów, różne zabawy i gry w każdej dzielnicy miasta.

Na prowincji.

W Katowicach międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Racing-Club ze Strassburga a repzentacją Śląska.

Za granicą:

W Chiswick startuje Jędrzejowska na międzynarodowym turnieju tenisowym.

W Lugano międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Hebdy i Spychały.

W Helsingforsie Wittman bierze udział w mistrzostwach tenisowych Finlandii.

W Budapeszcie mecz tenisowy o puchar Devisa Niemcy — Węgry.

W Paryżu mecz tenisowy Francja—Szwecja.

W Brukseli mecz tenisoyy Belgia — Indie angielskie.

Przed celownikiem
Program dzisiejszy
Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

GONITWA 1. Nagroda 3000 zł. Dystans 1600 mtr.

... **Escorial** (—3 kg), 3 l. og. st. Podhalanka, 55 kg. NN.
... **Wamba**, 3 l. kl. Fr. Wężyka, 56 kg. NN.
... **Izolda III** (—3 kg.), 3 l. kl. J. Tymowskiego, 53 kg. NN.
... **Elba** (—3 kg.). 3 l. kl. K. Wodzińskiego, 53 kg. j. Kobitowicz.

Escorial dowolnie powinien pokonać Wambę i Isoldę. Trzy te konie znajdują się w treningu w publicznej stajni p. Stokowskiego. Elba najsłabszą jest w tej stawce.

GONITWA 2. Nagroda 1600 zł. Dystans 1600 mtr.

... **La Veina**, 3 l. kl. A. hr. Rostworowskiego, 56 kg. ż. Balcerzak.
... **Aurel**, 3 l. og. M. Hryniewieckiego, 58 kg. ż. Stasiak.
... **Bidermajer**, 3 l. og. J. Litewskiego i Mikke, 57 kg. j. Kobitowicz.
... **Ultimo**, 3 l. og. A. hr. Rostworowskiego, 58 kg. ż. Balcerzak.
... **Odonicz**, 3 l. og. ks. Nauruza, 58 kg. ż. Kusznieruk.
... **Ogham**, 3 l. og. Kasprzyckiej, 57 kg. j. Górecki.
... **Turcja**, 3 l. kl. Gawłowicza, 56 kg. ż. Pulc.

Jeśli na La Veine pojedzie lepszy żokej niż Nicoll to może ona pokonać Aurela, który, debiutując, przeszedł dobrze. Nieźle galopują Bidermajer i Ultimo. Wygrał już Odonicz. Ogham i Turcja są najsłabsze.

GONITWA 3. Nagroda 2000 zł. Płoty. Dystans 2800 mtr.

... **Husarz**, 5 l. og. L. Morzyckiego, 69 kg. NN.
... **Kłopot** (—2 kg.), 5 l. og. st. Jordan, 67 kg. NN.
... **Graf** (—2 kg.), 4 l. og. J. Litewskiego i Mikke, 64 kg. NN.
... **Bobrujsk** (—7 kg.), 6 l. og. st. Jordan, 62 kg. ch. Lipowicz.
... **Saga** (—2 kg.), 6 l. kl. M. Bronikowskiej, 65 kg. NN.

Dobrze jechany Husarz, pomimo iż całej tej stawce dobrych skoczków daje wagę, może zwyciężyć. Najniebezpieczniejszym dla niego jest Kłopot. Dobrze galopuje Graf. Może też uciec mając najniższą wagę Bobrujsk. W dobrej formie jest Saga.

GONITWA 4. Nagroda 2200 zł. Dystans 1600 mtr.

... **Nola**, 4 l. kl. st. Łochów, 56 kg. ż. Gill.
... **Harmattan**, 6 l. og. L. Dydyńskiego, 58 kg. NN.
... **Kryniczanka**, 5 l. kl. st. Michałowo, 56 kg. ż. Jagodziński.
... **Wilia**, 4 l. kl. S. Szwarcsztajna, 56 kg. ż. Michalczyk.
... **Sessi**, 4 l. kl. S. Sawaryna, 56 kg.

Nola łatwo powinna pokonać Harmattana, Kryniczankę i Wilię. Sessi żadnych szans nie ma.

GONITWA 5. Nagroda 2400 zł. Dystans 2100 mtr.

... **Treize**, 3 l. og. Z. Hoffmanowej, 58 kg. ż. Pulc.
... **Allongo**, 3 l. og M. Bronikowskiej, 58 kg. j. Balcer.
... **Renta**, 3 l. kl. st. Podhalanka, 56 kg. ż. Jagodziński.
... **Jill** (—2 kg.), 3 l. og. Wertansa i Sonenberga, 56 kg. NN.
... **Kaprys II**, 3 l. og. A. Mieczkowskiego, 58 kg.
... **Jaguar**, 3 l. og. L. Morzyckiego, 58 kg. ż. Balcerzak.
... **Kamień** (—2 kg.), 3 l. og. Szweicera, 55 kg. j. Kobitowicz.

Równorzędne szanse w tej ciekawej gonitwie mają: Treize, Allongo i Renta. Dobrze biegał Jill. Mniejsze szanse zdaje się mają Kaprys II, Jaguar i dobrze galopujący Kamień. Z kat. I nagrodą 2-gą wychodzi Renta, 3-cią zaś z III kat. Jill.

GONITWA 6. Nagroda 2200 zł. Handicap. Dystans 2100 mtr.

... **Pociecha** (—). 4 l. kl. st. Łochów, 56½ kg. ż. Gill.
... **Prokne** (+1½ kg.), 4 l. kl. K. i S. Enderów, 57½ kg. ż. Gulyas.
... **Sirdaropol** (—3 kg.), 4 l. og. T. Grabowskiej, 55 kg. ż Lipowicz.
... **Rewers** (—4kg.), pln. og. K. Wodzińskiego, 55 ż. Jagodziński.
... **Libretto** (—). 6 l. og. A. Mieczkowskiego, 59 kg. ż. Pulc.
... **Atak** (—2 kg.), 4 l. og. st. Lubicz, 56 kg. ż. Pasternak

Jeśli Pociecha posłaną będzie na start w lepszej formie jak poprzednio to może pokonać Prokne. Dogodną wagę ma Sirdaropol. Źle przeszedł w poprzednich 2-ch wyścigach Rewers. Nieźle ostatnio przeszedł Libretto pod mniejszą wagą. Dla Ataka ten dystans jest nie odpowiedni.

GONITWA 7. Nagroda 2000 zł. Dystans 1600 mtr.

... **Kerry**, 4 l. og. M. Bersona, 58 kg. ż. Stasiak.
... **Prokne**, 4 l. kl K. i S. Enderów, 56 kg. ż. Gulyas.
... **Nordström** (—3 kg.), 4 l. og. T. Szaniawskiego, 55 kg. ż. Michalczyk.
... **Atak**, 4 l. og. st. Lubicz, 58 kg. ż. Pasternak.
... **Raguza**, 4 l. kl. Z. Hoffmanowej, 56 kg. ż. Pulc.
... **Ingola** (—4 kg.), 6 l. kl. Z. Karpińskiej, 52 kg. j. Kobitowicz.
... **Bryza**, 5 l. kl. K. Wodzińskiego, 56 kg. ż. Jagodziński.
... **Łuk**, 5 l. og. L. Bukowieckiego, 58 kg. ż. Gill.

Kerry tak łatwo zwyciężył w swoich 2-ch poprzednich gonitwach, że i w tej stawce pokonać może Prokne. Nordströma i Ataka. Źle przeszła debiutując, Raguza. Małe szanse ma Ingola. Udało się wygrać handicap Bryzie. Łuk 24.4. w wyścigu zakulał. Drugą nagrodą z kateg. IV wychodzi Ingola.

GONITWA 8. Nagroda 1400 zł. Dystans 2100 mtr.

... **Omara**, 3 l. kl. st. Nałęcz, 56 kg. ż. Pulc.
... **Dedal**, 3 l. og. hr. Pin. i E. Kown., 58 kg. ż. Nowak.
... **Jim**, 3 l. og. L. Schweicera, 58 kg. j. Kobitowicz.
... **Jesień**, 3 l. og. st. Lubicz, 58 kg. ż. Pasternak.
... **Katorżnik**, 3 l. og. T. Grabowskiej. 58 kg. ż. Lipowicz.
... **Lea II**, 3 l. kl. st. Michałowo, 56 kg. NN.
... **Hermoza II**, 3 l. kl. bar. Maltzana, 56 kg. NN.
... **Rebeka**, 3 l. kl. Kasprzyckiej, 56 kg. j. Górecki.
... **Addis Abeba**, 3 l. kl. E. i J. Bukowskich, 56 kg. NN.
... **Doża**, 3 l. og. st. Podkowa, 58 kg. NN.

W słabej tej stawce trudno wskazać zwycięzcę. Dobrze galopują debiutanci Omara i Jim. Dwukrotnie miękko jechany był Dedal. Nieźle przeszedł Jesień. Po zwycięstwie w Katowicach źle przeszedł Katorżnik. Mało jeszcze roboty ma Lea II. Reszta do tego czasu biegała słabo.

Przypuszczalni zwycięzcy
Accumulativ dnia

Zwyczajny: Escorial (1 gon.), Nola (4 gon.), Treize (5 gon.), Kerry (7 gon.).
Francuski: Aurel (2 gon.), Treize (5 gon.), Prokne (6 gon.), Dedal (8 gon.).

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski)	Ewentualny luks	Gra podwójna	Najlepiej galopuje	Na tor miękki
1	Escorial	—	—	—	Escorial	Escorial
2	La Vein Aurel	Aurel	Biedermajer	—	Aurel	Aurel
3	Husarz	Kłopot	Gral	Kłopot Husarz —	Gral	Husarz
4	Nola	Nola	—	—	Nola	Nola
5	Treize	Treize	Renta	Treize — Renta	Renta	Renta
6	Pociecha	Prokne	Sirdaropol	Prokne Pociecha —	Pociecha	Sirdaropol
7	Kerry	Kerry	Nordström	Nordström Kerry —	Prokne	Prokne
8	Omara	Dedal	Jim	—	Omara, Jim	Katorżnik
9						
10						

Świat zabity deskami

Rewolucja w Kamieńczyku

Dobra droga to dobrobyt i okno na świat

Kamieńczyk. Miasto bardzo stare, nazywane w dawnej Polsce Kamieniec Mazowiecki. Leży nad Bugiem u ujścia Liwca. Odległość od Warszawy do Kamieńczyka wynosi 50 km.

Miasto to, obecnie osada o ludności ponad 1500 mieszkańców, jest otoczone jakby fortecą... braku dróg. Nie ma doń literalnie dojazdu. Nie na dalekich kresach wschodnich, ale tuż pod bokiem stolicy w powiecie radzymińskim.

Nie chcą dróg

Brak dróg rujnuje doszczętnie miasteczko. Postanowił je ratować ksiądz Sprusiński i w tym jest rewolucyjność jego działania. Winnych tego stanu rzeczy nie szukajmy, bo w lwiej części winna temu sama ludność, która od dawna żywi niechęć do obcych. Dlatego do dziś dnia nie ma tam letników, choć okolica odpowiada warunkom rozwoju w tym kierunku. Wszak że gdy za carskich czasów budowano kolej do Ostrołęki i miała ona przechodzić przez Kamieńczyk, mieszkańcy tej osady zebrali pewną sumę pieniędzy i wpłacili komu należało, żeby tylko kolej do Kamieńczyka nie dochodziła.

Ongi prowadziła tędy droga na wschód. Tędy maszerowały wojska szwedzkie, potem francuskie w napoleońskim marszu na Moskwę, gospodarzyły wojska niemieckie. Po każdym takim marszu czy wizycie miasto ograbiono zostawiając w nim tylko nędzę. Wówczas ludność odgrodziła się od świata zniszczeniem dróg. Tradycji tej trzymają się tam do dzisiaj. Nikt nie umiał tym ludziom wytłumaczyć, że pojmują rzecz z gruntu fałszywie, chociaż niepodległa Polska istnieje już 20 lat. Dopiero „rewolucjonista" ksiądz Sprusiński....

Zła sława

Kamieńczyk poza tym był pod innym względem sławny. Wszędzie w okół mówiono, że w Kamieńczyku gnieździ się komuna. Ale „komuniści" z Kamieńczyka? Chodzą do kościoła i modlą się. Biedni są to prawda, ale nędza to jeszcze nie komunizm.

Zrozumiał to ksiądz Sprusiński, który jest tam proboszczem dopiero od 7 miesięcy. Przedtem inni księża uciekali z Kamieńczyka. Nie umieli sobie z „komunistami" poradzić. Byli widocznie zbyt wielkimi idealistami, za mało realistami.

Obecny proboszcz kroczy ku idei przez realizm i ma świetne wyniki. Ludzie zaczynają rozumieć, że ich dziadowie błądzili znienawidziwszy... drogi. Wnukowie chcieliby teraz zło naprawić, ale nie mają za co. Może by własnymi muskułami coś zradzili, ale nigdzie nie ma kamieni. Trzeba by je kupić i przywieźć. Za co? Wszyscy są biedni. Mało biedni — nędzarze. Gospodarstwa obejmują gruntów od 1 do 3 ha. Wyżyć z tego trudno. Przeto szukają zarobków w pracy. Jakiej pracy? Skąd? Niczego nie dowieziesz. Ale przejść można. I pierwszy przyszedł tu Żyd. Nie chciał Kamieńczyk do świata, przyszedł doń świat. Nikt nie widział tam zarobków, żyd je zobaczył.

— Weźta się za szewstwo.

„Wspaniałe" zarobki

No i wszyscy zaczęli robić obuwie. Żyd dostarczył skóry, pokazał jak się klepie skórę, tego i owego zabrał do Wyszkowa na kilka dni do warsztatu i Kamieńczyk uprzemysłowił się. I to jak. Na plecach przynosi się skóry, wynosi się gotowe pantofelki damskie do Warszawy i sprzedaje się bardzo tanio. Bo robota tandetna. Mimo to nakładca zarabia 100 do 200 procent na swoim wkładzie. Skóra 3 złote, kamasznik 1 zł, szewc z Kamieńczyka 2 zł, razem 6 zł. A bierze się 12 do 20 zł.

Pracował chłop po 16 godzin na dobę i zarobił tyle, że żył może trochę lepiej, ale jeszcze nędznie. Gruntu tak mało, że baby mogły by też coś w domu dłubać. Znowu znalazł na to sposób żyd. Nauczył kobiety robić niciane guziki. Robią je po 16 godzin na dobę i zarabiają... Nikt nie uwierzy: 13 groszy. Dosłownie. Czasem zarobek dochodzi do 20 gr.

W letnich miesiącach pewna ilość mężczyzn wyjeżdża na flis. Dawniej wracali z flisu często bez pieniędzy, bo tyle zarabiali ile zjedli w drodze. Dopiero organizacja im pomogła i teraz mogą czasem coś z drogi przywieźć. Zrozumieli, że bez organizacji żyć nie można. A nie było jej dotychczas w Kamieńczyku wcale. I znowu ksiądz Sprusiński uczy, jak trzeba się organizować, uświadamiając ludzi w tym kierunku. Nie razi go „komunizm" jego parafian. Bo kapłan ten spojrzał w duszę tych ludzi głębiej i dostrzegł w niej coś więcej, niż widzą inni. Za to też ludność kocha swego księdza, chociaż do jego poprzedników odnosiła się niechętnie.

Wyrwać ze szponów wyzysku

Wszystko jednak rozbija się o brak pieniędzy. Ktoś spróbował tam przyjść z antysemityzmem i nic nie wskórał.

— Jakto, chcesz mi odebrać ten, chociaż nędzy zarobek, który mi daje Żyd?

Ten i ów rozumie, że nakładca go wyzyskuje, że go oszukuje, ale żeby go stamtąd przepędzić, lukę trzeba po nim zapełnić czymś innym. Czym? Właśnie nad tym myśli ksiądz Sprusiński. Przede wszystkim drogi. Potem most na Bugu. Zamiary zbawienne. Tymczasem organizacja społeczna. Ale cóż, władze centralne daleko, o Kamieńczyku nie wiedzą. A władze miejscowe? Starosta radzymiński? Skądże weźmie? Inne gminy nie dadzą, mają swoje potrzeby.

A możeby tak Fundusz Pracy zainteresował się Kamieńczykiem. Jedna, dobra szosa wyrwie ludność tej osady ze szponów wyzysku... za 20 groszy dziennie!

J. Jałczyk

Wnioski obrony upadły

Echa procesu skarbowców

W warszawskim sądzie apelacyjnym toczy się od wczoraj sprawa z apelacji b. urzędnika ministerstwa skarbu Antoniego Lubowidzkiego i redaktora „Zaczynu" Leona Borkowskiego.

Lubowidzki skazany został w dniu 9 września ub. na dziewięć miesięcy aresztu i 200 złotych grzywny, a Borkowski na dwa miesiące aresztu i 100 złotych grzywny za zniesławienie b. wiceministra Świtalskiego, dyr. dep. Jerzego Lubowickiego, prezesów izb skarbowych Allanda, Ptasika, Rządkiewicza i Wojtasa.

W artykułach, będących powodem skazania zarzucano wyżej wymienionym urzędnikom skarbowym, iż popierają miernoty, szerzą protekcjonizm i tolerują nadużycia urzędników.

Dzień wczorajszy wypełniły liczne wnioski obrony, między innymi wniesiono sensacyjny wniosek odroczenia rozprawy do czasu ogłoszenia wyroku w sprawie Michalskiego. Wszystkie wnioski obrony sąd odrzucił.

Wódka, opium i haszysz już nie wystarczają

Narkotyk szaleństwa i zbrodni

Nowa plaga ludzkości — mirasuana

Władze amerykańskie są przerażone wzrostem przestępczości u młodzieży. Po dłuższych badaniach policja doszła do wniosku, że jedną z głównych przyczyn jest używanie przez młodzież papierosów, wyrabianych z rośliny Marisuana, rosnącej w wielkich ilościach jako zielsko w Meksyku. Po wypaleniu jednego takiego papierosa człowiek wpada w rodzaj ekstazy, w czasie której nie krępują go żadne względy moralne. Stąd najwięcej zbrodni pod wpływem marisuany ma tło seksualne.

Głównym niebezpieczeństwem tego narkotyku jest taniość, już bowiem za 30—40 groszy można mieć papierosa z marisuany, wystarczającego do zamroczenia najtęższego człowieka. O rozpowszechnieniu tej używki w USA świadczy fakt, że w r. 1936 zajęto i zniszczono 377 ton mirasuany, spreparowanej już do użycia. W tym samym roku wykryto 438 zbrodni, dokonanych wyłącznie pod wpływem używania tego narkotyku. Prawie wszyscy przstępcy byli niepełnoletni.

Władze amerykańskie wydały bardzo ostre zarządzenia przeciw marisuanie, przede wszystkim zagroziły bardzo ciężkimi karami tym, którzy ją uprawiają.

Podróżuj LOTEM

Maskarada — sąd — posada

Niezwykły pomysł bezrobotnego

Rudolf Zedek w Prośnicach w Czechosłowacji był od wielu lat bezrobotnym. Wszelkie starania się o pracę kończyły się na niczym. Wyczerpał wszelkie zasoby i groziła mu po prostu śmierć głodowa.

Kiedy się więc dowiedział, że w Grand Hotelu w Prośnicach jest wolne miejsce praczki, wypożyczył sobie suknię i zgłosił się do pracy. Dyrektor hotelu, widząc przed sobą silną i tęgą kobietę, był gotów przyjąć „ją" do pracy. Niestety trzeba było odpowiadać na pytania, i wtedy gruby głos zdradził biedaka. Skończyło się na telefonicznym zawezwaniu policji, która Zedka przeprowadziła pod silną eskortą do więzienia, podejrzewając go o jak najgorsze zamiary.

Dopiero w parę miesięcy na rozprawie sądowej wyjaśniła się cała sprawa i sąd rzekomego opryszka uwolnił. Sprawa zaś nabrała tyle rozgłosu, że Zedek otrzymał od razu dobrą posadę woźnego w magistracie.

Pech rodziny przemytników

dosięgnął ich i w więzieniu

Po zlikwidowaniu wielkiej centrali przemytu narkotyków w roku 1936, prowadzonej przez rodzinę Kantorów w Katowicach — osadzono w więzieniu niemal całą tę rodzinę z dość mocnymi wyrokami kilku lat więzienia, konfiskatą majątku itp.

Ostatnio obrońca Kantorów, a właściwie jeden z pięciu obrońców, otrzymał pismo z Cleveland w Stanach Zjednoczonych, z którego wynika, że Kantorowie naprawdę mieli pecha. Oto rodzony brat starego Kantora, który tam prowadził wielkie przedsiębiorstwo bekonowe zmarł, a jedynym spadkobiercą okazał się Symcha Kantor z Katowic.

Ponieważ jednak prokuratoria generalna miała do zrealizowania poważne pretensje z tytułu należności skarbowych — majątek ten przejdzie również na pokrycie tych pretensji.

Dwudniowa przerwa

w procesie Michalskiego i tow.

W procesie Michalskiego i tow. po zamknięciu przewodu nastąpiła ponownie dwudniowa przerwa.

Wznowienie nastąpi w poniedziałek.

Z teatru Małego

„Nowa Dalila"

Komedia w 3 aktach F. Molnara. Przekład Bolesława Gorczyńskiego. Reżyseria: M. Przybyłko-Potocka. Dekoracje: Z. Węgierkowa

Zdaje się, że nigdy banał nie święcił u nas takich triumfów, co teraz. W ciągu kilku lat ludzie zostali tak gruntownie nakarmieni obłędnym bolszewizowaniem dotychczasowej formy poczynań, konwenansów, zaszczuci i wymęczeni dziwolągami, szukaniem „nowych dróg", że jak tylko ukaże się banał zręcznie zmajstrowany, zachwycają się nim, ba! odpoczywają po sytuacjach, obrazach, wyrażeniach, które z parkanów czy ścian „cichych zakątków" wtargnęły do powieści i na scenę.

Publiczność dręczona ciągłym stawaniem frontem do położnych i uchylaniem figowego listka, chętnie przebaczy jaskrawym nonsensom bez pretensjonalnej krotochwili, a autorowi podziękuje oklaskiem za wywalanie drzwi otwartych.

Takim miłym banałem, w którym pisarz wywala owe przysłowiowe drzwi od dawien dawna szeroko otwarte, w którym strzela poważne głupstwa, jednak widz się na niego nie obraża, jest „Nowa Dalila".

Mimo doskonałej techniki, pięciu kapitalnych ról, Molnar nie zmontował należycie komedii. Właściwie wszystko kończy się już w drugim akcie. Z chwilą gdy Maria chowa 38 tys. pengö, mąż jej stracił wszelkie szanse u Ilonki.

Dobre tempo słabnie w trzecim akcie nieco sztucznie doklejonym; tu autor popełnia gruby błąd. Maria Wirag, rozsądna kobieta, tak pewna swojej wygranej, że aranżuje komedyjkę z pustymi kuframi, wykupuje męża za całe 38.000!

Wiragowie są sobie po prostu oberżystami. Wierzymy, iż na Węgrzech natura obdarzyła knajpiarzy subtelnością uczuć, że pan Wirag nie dopisuje na rachunkach rozmarzonym gościom daty jako sumy pieniężnej, a madame ze służbą nie okrada pijanych, co pono praktykuje się gdzie indziej, jak tego dowiódł niedawny, skandaliczny proces. Ale kobieta tej sfery choćby zajmowała stanowisko panny służącej w arystokratycznych domach parów Anglii i od nich uczyła się manier, nie odda lekko 38.000 pengö, złotych, czy franków, nie będzie w dodatku bogaczką. Nie odda takiej sumy żadna rozumna kobieta nawet ze sfery wyższej, kobieta, która ciężko pracuje, dojrzała, bez złudzeń i nie spodziewająca się namiętnej miłości męża.

Pięćdziesięcioletni młodzieniec gdy zostaje bez pieniędzy, robi się tylko starym osłem i pozostaje mu jeno trzymanie się fartucha mądrej żony. A 3.000 pengö wystarcza w zupełności, żeby młoda para wyjechała do Szegiedyna.

Gdyby Wiragowie byli podupadłą arystokracją, rzecz wyglądałaby smutnie dla otoczenia. Stary lowelas zbałamuciłby dziewczynę tytułem, ograł w baka piwiarza, napożyczał od kelnerów, a hrabina - żona wycyganiłaby motocykl od Bereny'iego za wyłysiałą etolę.

Lecz na szczęście akcja toczy się wśród sfery drobnego mieszczaństwa, więc skląwszy nieco autora, stwierdzamy jedynie naciągane zakończenie.

Marię Wirag grała pani Mila Kamińska. Gdyby się urodziła powiedzmy w Rouen, byłaby od dawna soczietariuszką pierwszego teatru Francji. U nas latami rzekomo nie ma dla niej ról, a gdy się znajdzie, to wtedy tą wielką damą i olbrzymim talentem obsadza się rolę oberżystki. Węgierskiej, żeby była pociecha dla widza.

Wielkopańskość pani Kamińskiej, dojrzały kunszt, finezja jej czarownej kobiecości, wreszcie aparycja sprawiły, iż postać madame Wirag wzniosła się wysoko ponad typ oberżystki z podmiejskiej austerii. Chwilami zapominało się o skromnej salce restauracji, o doskonałym panu Woskowskim, a przed oczyma stawały sceny z „Męża idealnego" Oscara Wilde'a.

Molnar ma w Warszawie szczęście. Tylko wtedy można uwierzyć w ten niezrozumiały gest mieszczanki, pani Wirag, jeśli ją gra subtelna i szlachetna lady Mila Kamińska.

Jak zwykle kapitalny typ stworzył p. Kurnakowicz. Ten przemiły artysta jest zdaje się niewyczerpany w rzeźbieniu coraz to nowych postaci scenicznych (co za brzuch, panie Janie!), a jeśli się wie ile pracy, ile bystrej inteligencji, ile żmudnych przygotowań kładzie w każdą przez siebie kreowaną figurę, tym bardziej należy podziwiać wytrwałość i nieustanne czuwanie nad doskonaleniem siebie, choć to przecież talent z łaski Bożej, rzetelny talent, o całej gamie przeróżnych możliwości i zdawałoby się nie potrzebujący ciągłych studiów i pogłębiań.

Pan Woskowski jako starzejący się lowelas z przedmieścia Budapesztu był wręcz doskonały w swej spóźnionej namiętności. Bajeczna była jego pogoń za Ilonką, znakomicie zrobione sceny zakłopotania i bezradność mężczyzny z niezbyt czystym sumieniem.

P. Lidia Wysocka zdaje się trafiła na odpowiedni rodzaj dla swego, dziś już bezsprzecznego, talentu. Zagrała trudną rolę Ilonki nie na jednym tonie, z dużym poczuciem umiaru, chociaż wskutek młodego wieku mogła typ wyjaskrawić, w czym się lubują niedawni adepci.

P. Roland zdaje się pokochał postacie troszkę niemrawych młodzieńców. Był zabawny i nieszczęśliwy i troszkę o niego drżeliśmy, gdy się dostał w pazurki szelmutki Ilonki, miejmy nadzieję — nie na wieki.

Panowie: Krzemiński i Dorwski zaprezentowali nam upartych i odprawionych z kwitkiem agentów sprzedaży, a p. Biernacki utwierdził nas w przekonaniu, że kelnerzy na Węgrzech są ludźmi skromnymi i bardzo na miejscu.

Reżyseria p. Przybyłko-Potockiej bardzo czujna i jednocześnie dyskretna.

Dekoracje p. Węgierkowej miłe i pogodne.

Przekład bardzo staranny i ładny.

ANTONI CZAJKOWSKI

Kreda na płocie

Babuleńka i tramwaj

Zaczęło się od tego, że wsiadła od przodu. Nie cofnięto jej, bo któż by chciał męczyć 70-letnią starowinę każąc jej chodzić wzdłuż tramwaju, pomiędzy autami i depczącą po piętach publicznością, tylko dla prawidłowego wsiadania do wozu. Przepchnęła się energicznie naprzód i stanęła po lewej stronie motorniczego.

Szarymi, jakby wypranymi oczami patrzyła ciekawie na lśniącą wstęgę szyn. Jezdnia zdawała się przykuwać całkowicie jej starczą uwagę.

Nagle, już na wysokości ulicy Złotej, ożywiła się. Widocznie uporczywa myśl, wykrystalizowała w mózgu i zamieniła się na konkretne żądanie. Trąciła w ramię konduktora:

— Panie mechaniku — rzekła starczym, drżącym głosem — niech pan tam pokręci korbą i skręci w Hożą, bo ja tam potrzebuję dojechać do wnuczki, co mieszka pod dwudziestym.

Motorniczy wywalił oczy. Pomyślał pewnie, że babulinka jest niespełna rozumu.

— Co też pani? — i ramionami wzruszył.

Ale staruszka nie dała za wygraną. Wie przecież co się należy kobiecie w jej wieku.

— Nie widzi to pan, że stara jestem. Nie dojdę. A panu to głupstwo. Korbą pokręcić i już. Niech pan będzie grzeczny...

— Ależ, proszę pani. Przecież ja nie mam tamtędy kursu... Tamtędy tramwaj nie chodzi.

— Nie chodzi... nie chodzi... A jak dyrekcji się zechce, to puszcza tramwaj tam, gdzie nigdy nie chodzi i dobrze jest. A przecież ja jestem taka sama dobra, jak i dyrekcja, albo i lepsza. Bo ja płacę za tramwaj, a tramwaj płaci dyrekcji. No, więc jakże? Pojedzie pan przez Hożą?

Motorniczy poczuł się zupełnie bezradny, tym bardziej, że argument o niemożności jazdy przez ulice, na których nie ułożono szyn także staruszce nie trafił do przekonania. Wreszcie ktoś z pasażerów wpadł na genialny pomysł i całą rzecz babci wyperswadował.

— Babciu, widzi babcia, tramwaj musi jechać przez plac Zbawiciela, bo tam kościół stoi. Ludzi do świątyni trzeba dowieźć.

Kościół przekonał babcię od razu. Wysiadła cichutko z tramwaju i pokusztykała do wnuczki.

Ale czy tak, troszeczkę co do tej dyrekcji nie miała racji? Mam trochę wątpliwości. Bo przecież 20 groszy uczciwie za tramwaj płaci.

ORKA

10.000 franków na warkocze

Skomplikowana sprawa przed sądem

W jednej z miejscowości bretońskich we Francji sąd miał nielada sprawę do rozstrzygnięcia. Panna Anetka żądała od swego byłego narzeczonego 10.000 franków odszkodowania za obcięcie warkocza. Młody chłopiec namówił ją bowiem do obcięcia bardzo pięknych warkoczy, ponieważ te przeszkadzały mu w tańcu, za którym oboje przepadali.

Narzeczony spotkał wkrótce na drodze swego życia inną panienkę, ale z krótkimi warkoczami, niezwykłej urody i w dodatku bogatą. Zerwał więc ze swą byłą narzeczoną, która zaskarżyła go do sądu o odszkodowanie za zeszpecenie.

Młodzieniec twierdził, że obcięcie warkoczy nastąpiło za obopólną zgodą sąd wydał wyrok uniewinniający. Anetka spłakała się, poprzysięgając zemstę wiarołomcy.

Uwaga! Szpieg czuwa

Romantyczna wywiadowczyni

Uroda na usługach Secret Service

Emma Stubert była przystojną wiedenką, odwiedzającą nie na swój koszt Monte-Carlo i Biarritz. Władła doskonale kilkoma językami.

Wybuch wojny zaskoczył ją w Genewie, gdzie z ochotą przyjęła propozycję członka Intelligence Service współpracy w wywiadzie brytyjskim. O ile Mata - Hari, była mało romantyczną, o tyle Emma Stubert pierwiastka romantycznego posiadała aż nad to.

Pierwszą jej pracą kontrwywiadowczą było zmuszenie do przyznania się pewnego Szwajcara władzom francuskim do szpiegostwa na rzecz Niemiec. Dzięki temu posunięciu zlikwidowano pięcio-osobową bandę szpiegowską.

Drugim jej wyczynem było wyśledzenie sposobów za pomocą których niemieccy szpiedzy - rezydenci w Paryżu donosili swoim o miejscu podania i efekcie wybuchów pocisków z działa bombardującego z odległości 120 klm. stolicę Francji. Informacje, przesyłano pisząc sympatycznym atramentem na marginesach gazet, znaczonych w lewym roku przekłuciem. Kontrwywiad nie mógł przecież setek tysięcy, codziennie wysyłanych z Francji egzemplarzy dzienników poddawać badaniom chemicznym. Poza tym kilku szpiegów niemieckich zwabiła Emma Stubert „na randkę" z Szwajcarii na terytorim Francji, gdzie ich ujęli ich kontrwywiadowcy.

Wkrótce widzimy pannę Emmę na znanej z malowniczości wyspie Korfu, która jest miejscem koncentracji flot koalicyjnych, a o których manewrach zawsze ktoś donosił admiralicji austriackiej. Na Korfu poznała Emma kupca tytoniowego, po tygodniowym flircie, wydobyła sposoby komunikowania się z flotą austriacką. Kupiec robił to za pomocą depesz, w których każdy gatunek cygar odpowiadał rodzajowi okrętu wojennego, manewru ruchowego jednostki, czy też eskadry wypływającej z wyspy.

Znudził się jej jednak kontrwywiad i piękna wywiadowczyni zapragnęła mocniejszych wrażeń. Wkrótce jako młoda wdowa, po oficerze niemieckim żonatym w Szwajacarii, a poległym na froncie francuskim, przyjechała do Niemiec, po zabranie ciała zabitego męża.

W tym czasie zastosowali Niemcy nowy wynalazek wojenny. Były to aparaty podsłuchowe, poustawiane, w wielkiej liczbie koło okopów francuskich i angielskich. Aparat taki „Moritz" połączony w centralą przewodnikiem wyrzucano z katapulty w kierunku miejsca, w którym można się było spodziewać żołnierzy koalicyjnych. Niejednokrotnie aparacik taki brał w pysk tresowany pies i przynosił do miejsca, gdzie słychać było rozmowy. Pies aparat zostawiał, a siedzący w okopie Niemcy, znający języki podsłuchiwali rozmowy wrogów, notując je stenograficznie. Podsłuchy te uczyniły koalicji dużo zła.

Komendantem podsłuchów był wielki książę Mecklemburg - Strelitz, absolwent uniwersytetu angielskiego. Ks. Mecklemburg zwrócił uwagę na piękną wdowę, która nie odmówiła jego propozycji zamieszkania w kwaterze arcyksięcia. Opuściła arystokratę niemieckiego dopiero po wydobyciu od niego sieci dyzlokacji aparatów podsłuchowych. Część tych aparatów zniszczyli alianci, a przy wielu ulokowano oficerów, których rozmówki obliczone były na wprowadzenie w błąd Niemców.

Serduszko jednak Emmy, kiedyś przemogło żądzę przygód i odmówiła ona śledzenia i flirtu z wyższym oficerem niemieckim. Ze słowami „kocham Fritza i nie będę go szpiegować" zrzekła się pracy w Secret Service.

Obecnie nie wiadomo co się z nią dzieje. Prawdopodobnie, dzięki zdobytym w ciężkiej służbie sumom pieniężnym, zdołała się ustabilizować i prowadzi gdzieś, pod cudzym nazwiskiem, żywot spokojnej kapitalistki.

M. G.

Czy wiecie, że...

...wydobywanie benzyny z wody morskiej, o czym dwa lata temu tak wiele pisała prasa szczególnie francuska, okazało się trickiem reklamowym bezrobotnego Gaskończyka (jak wiadomo Gaskończycy mają bujną fantazję), który dzięki temu dostał posadę w gazowni w Bordeaux.

...we francuskim Kongo odkryto pokłady żył złotych, które ściągają awanturników z całego świata, gdyż geologowie podmówieni, a może i przekupieni przez właścicieli terenów — wyolbrzymili rozmiary swego odkrycia.

...język chiński, w którym każde „słowo" nie jest „słowem", lecz pojęciem — ma takich pojęć 41.500 — jest więc najdokładniejszym językiem świata. Pojęcia takie w języku chińskim w olbrzymiej większości wypadków posługują się pojedynczymi dźwiękami.

...Chrystus Pan nauczając tłumy posługiwał się językiem nie hebrajskim jak sądzą niektórzy, ani łaciną. Pierwszy był już wówczas martwym językiem liturgicznym — drugi był nie lubianym językiem zaborców. W Palestynie panował wówczas język aramejski.

...językiem pozbawionym „krewnych" jest język gruziński. Lingwiści nie ustalili dotychczas do jakiej rodziny językowej można zaliczyć język gruziński. A warto zaznaczyć, że literatura gruzińska może się poszczycić posiadaniem epopei. Napisał ją Szota Rustaveli („Wepchis Tkaosani" — Człowiek w skórze pantery).

...na wyspie Jawie czczą bożka, który w języku krajowców nazywa się „oktokio". Gdyby to ująć w języku włoskim (otto occhio), oznaczałoby to — osiem oczu. Istotnie — bożek ten ma, podobnie jak starosłowiański Światowid — cztery twarze ludzkie.

— Teraz właśnie komisja rewizyjna bada księgi.

— Dobrze — oświadczył prokurator. — Jeżeli w skład komisji wchodzą ludzie nie wplątani pośrednio choćby do afery, to będę mógł poprzestać na protokóle rewizji. Zastrzegam się jednak, że mówię tylko o sobie, nie przesądzając stanowiska moich przełożonych.

— Zrozumiałe, panie prokuratorze.

— A co do osoby szanownej pani starościny, to może pan być zupełnie spokojny — ciągnął prokurator. — Była nieobecną przez parę miesięcy i wobec tego, nawet gdyby wyłoniły się nowe kwestie, pozostanie na stronie. To mogę panu staroście zagwarantować.

Starosta podziękował za zapewnienie i skierował rozmowę na obojętne tematy, ale teraz znowu prokurator zaczął wypytywać starostę o różne osoby, interesował się zwłaszcza Grzdylem, który był przecież protegowanym pana starosty.

— Cóż panu mogę powiedzieć? — cedził starosta słówka. — Tak mie w swoim czasie molestowano o poparcie dla tego człowieka, że dla świętego spokoju poleciłem go zarządowi miejskiemu.

— A czy mógłby mi pan starosta wskazać owe molestujące osoby?

— Wszystkich naturalnie nie pamiętam: hm! poseł naszego okręgu, prezes...

— Żona dyrektora gimnazjum — poddał prokurator.

— Nie, ta pani ze mną nie rozmawiała — oświadczył starosta — choć nie przeczę, że panie mnie najbardziej nudziły o protekcję dla Grzdyla.

— Przepraszam za niedyskretne pytanie, ale czy pani starościna nie brała udziału w tym nacisku?

— Hm — zastanowił się starosta — i tak i nie. Kiedyś, gdy rozmawiałem z żoną o nagonce na posadę dla tego pana, ona wtajemniczyła mnie w jakieś romansowe intrygi i prosiła, bym przez zatrudnienie go umożliwił przerwanie jakiejś kombinacji miłosnej. Takie, wie pan prokurator, czysto kobiece sprawy.

— Rozumiem, a co pan starosta osobiście sądzi o panu Grzdylu?

— Mało go znam, więc trudno mi dać wyraźną odpowiedź. Wiem, że jest rzutki i zdolny. Bliższych informacji udzielić może podreferendarz, magister Pętaczek.

Po odjeździe prokuratora starosta kazał poprosić do siebie żonę, okazało się wszakże, że wyszła do miasta, rozmowę z żoną zatem odłożył na później i pogrążył się w czytaniu gazety.

Starościna, która nie wiadomo jakim sposobem zdążyła się dowiedzieć o wyniku przeglądu ksiąg, dobijała się tymczasem do mieszkania Grzdyla. Musiała dzwonić kilkakrotnie, nim ktoś przyczłapał do drzwi i szczęknął zamkiem. Grzdyl rozespany, ze zwichrzoną czupryną stał i patrzył na starościnę, która nie zwracając uwagi na wygląd gospodarza, weszła do pokoju i poleciła zasłonić okna zanim zostanie zapalone światło.

— Nie spodziewałam się po tobie czegoś podobnego — wyrzuciła z pasją.

— Czego? — dziwił się Grzdyl, starając się uporządkować dłonią rozburzone włosy. — Nie rozumiem, o co chodzi?

— Kto ukradł pieniądze Ligi? — ostro pyta starościna.

— W każdym razie nie ja — stanowczo oświadcza Grzdyl. — I wypraszam sobie podobne zarzuty.

— Więc kto? Kto, jak nie ty, skarbnik?

— A choćby ten buchalterzyna Żebrowski — spokojnie odpowiedział Grzdyl. — Zaufałem mu, miał dostęp do wszystkiego i możliwości nadużycia nie wykluczam. Jeżeli tak się stało, mogę odpowiadać za brak dozoru, ale nigdy za kradzież.

Starościna popatrzyła uważnie na Grzdyla i odetchnęła głęboko; po chwili zdjęła rękawiczki, rzuciła je na biurko i podała rękę Grzdylowi.

— Tak też myślałam, że nie jesteś zdolny do takiej podłości. Bo widzisz Serfku, gdy dowiedziałam się o nadużyciu, przestraszyłam się o ciebie.

Grzdyl, widząc się przywróconym do łaski, wtulił twarz w dłonie starościny i tonem skrzywdzonego dziecka zaczął się żalić na nikczemność ludzką, na częste nadużywanie jego dobrej wiary, na przykrość, jaką sprawiła mu starościna swym podejrzeniem. Mówił, śledząc nieznacznie wyraz jej twarzy i w pewnym momencie przeprowadził starościnę na kanapkę, siadając obok niej. Oplótł ją ramieniem i przytulił do siebie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08: 3.25-10: 3.25-11
Do rozmów miedzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

CENY OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; praca poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm, miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Składy: Ukraińskie — Wyszyński i S-ka WARSZAWA